Nr. 258. Kraków, 11 Listopada — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wierzchowskiego i wszelkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Baczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Reichsrathsplatz N. 2 i B. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. B. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 10 listopada.

Telegramy amerykańskie donoszą, że w nowych wyborach do kongresu demokraci mają w izbie reprezentantów 70 głosów większości, a w senacie 7 głosów mniejszości. Ponieważ tylko w trzeciej części odnawia się senat co dwa lata, lubo ustępujący członkowie mogą być wybrani, a składa się z 74 członków, przeto nowy żywioł wszedł do senatu w zbyt szczupłej sile, aby i tu otrzymać przewagę. Wszelako tak osłabiona większość republikancka nie utrzyma się zapewne przy następnych wyborach. W izbie zaś niższej na 292 reprezentantów obecnie zasiadających, opozycya liczy 70 głosów większości.

W 13 lat po wybuchu wojny domowej, a w 10 lat po zwycięztwie republikanów nad demokratami, Północy nad Południem, zamieniają się teraz role. Powodem tego nagłego przewrotu jest następstwo rządów po części militarnych, a w każdym razie narzucenie południowym krajom rządów przez zwycięzcę. W imie całości Republiki nasłano z północy urzędników, a ponieważ Stany Zjednoczone nie mają właściwej biórokracyi, ani jak Anglia młodszych synów szlachty, co jadąc do Indyj na synekury, zachowują przynajmniej godność domu, z którego pochodzą, przeto wielka liczba awanturników, klerków lub komisantów bez posady, bankrutów, mając za sobą protekcyę czy to członków kongresu, czy ministrów, rzuciła się do krajów południowych w misyi nawracania ich i rządzenia niemi. Pozbawione kraje buntownicze reprezentacyi w kongresie, nie miały głosu, coby się za niemi ujął.

Przybysze ci, niby filantropi, szukali oparcia się na emancypowanych niewolnikach, podburzali ich przeciw białym i głosami ich następnie zdobywali urzędy wybieralne, przychodzili do sejmów krajowych i nawet dostawali się do kongresu. Zepsucie publiczne, przedajność, przeniewierstwa, kradzieże skarbu, nie były atoli wyłącznym udziałem tych nasłanych z północy ajentów rządu centralnego. Przykład ich bowiem był zaraźliwym. Już sama doraźność kroków wojennych w wojnie domowej ułatwiła w krajach północnych przeniewierstwo przy dostawach wojskowych i przedsiębiorstwach, a szczególniej gospodarstwo gminne wielkich miast stało się istną jaskinią łotrów, jak tego dowodem ogromne długi Nowego Jorku, roztrwonione w ciągu kilku lat.

To było pierwszą przyczyną, że w łonie partyi republikanów, do której początkowo przystąpiło wielu także południowców, niechcąc trzymać z demokratami, gdyż tych identyfikowano ze zwolennikami niewoli, zaczęła się wytwarzać partya reformistów. Chciała ona utrzymać jedność Republiki, ale przemawiała za autonomią krajów; nie była zwolenniczką niewoli, ale uznawała moralną i intelektualną wyższość białych, a wyzwoleńców uważała za niezdolnych do reprezentowania interesów całej ludności Południa. Zbliżyła się zatem do demokratów, a z czasem zniknęła wśród nich, zwłaszcza, gdy czuła się nazbyt słabą, aby swego kandydata Greeleya postawić przed dwoma laty na krześle prezydenta Unii.

Dzisiejsza więc partya demokratyczna, chociaż główna jej siła polega na plantatorach południowych, niby szlachcie, ma wielką liczbę adeptów na Północy i z ich to pomocą zwyciężyła teraz w wyborach.

Czytaliśmy niedawno o krwawych zajściach w Luizianie, o „lidze białych" powstałej tam dla obrony praw właścicieli ziemskich, a oraz aby niedopuścić zupełnego opanowania władzy przez niewolników wyzwolonych, właściwie zaś przez garstkę możnowładzców na wyzwoleńcach opierających się; nieco dawniej zaś o zawiązaniu się tajnego stowarzyszenia „Kuklux", które wydawało wyroki śmierci i spełniało je. Były to wszystko wyniki socyalnych przemian przerzuconych na pole polityczne.

Prawdopodobnie pod wpływem nowych wyborów i nowego składu kongresu, jenerał Grant nie zostanie na trzeci okres prezydentem, jak to już zawczasu przysposabiać zaczęto. Wcześniej jeszcze od niego ustąpi zapewne ministeryum, któremu właśnie zarzucają osłanianie korupcyi pod pozorem nienaruszania praw krajów i gmin, a z drugiej strony obojętność na krzywdy uciśnionych.

Dotychczas obie izby kongresu bywały wyrazem jednego i tego samego kierunku politycznego; w przyszłym kongresie zachodzić będzie różnica zdań między obu izbami, skoro republikanie przeważają jeszcze kilku głosami w senacie, a w izbie reprezentantów demokraci posiadać będą większość. Niemożemy jeszcze wnosić, co z tej różnicy wyniknie, a lubo atrybucye obu izb są inne w Ameryce niż w państwach reprezentacyjnych Europy, i senat nie ma tam głosu w sprawach administracyi, a izba niższa w rzeczach polityki zagranicznej, wszelako, gdy wyrazem zewnętrznym działalności obu tych korporacyj jest władza wykonawcza, prezydent z ministrami, ujrzymy tam zapewne zapasy między czynnikami rządu, podobne do tych, jakie zwaliły Johnsona.

Dodać tu winniśmy, że nowy kongres zacznie urzędować dopiero d. 4 marca 1875.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 9 listopada.

Trzeba tylko czytać *Montagsrevue*, aby poznać, jaki teraz tu wieje wiatr antiturecki. Pojmuję obronę interesów handlowych nad dolnym Dunajem jako połączoną z najnowszą polityką, sprzyjającą księstwom naddunajskim, ale artykuły półurzędowe obchodzą się teraz z Turcyą tak, jakby dni jej były policzone. Powtarzają tu słowa hr. Andrassego, jakoby miał wyrazić się, iż bynajmniej nie jest nieprzyjacielem Sułtana, ale niechce, aby księstwa naddunajskie upatrywały w Rosyi jedynego swego protektora. Utrzymują, że na zjeździe w Berlinie i w Petersburgu między Austryą a Rosyą miała stanąć umowa na tej podstawie, aby Austrya nie podtrzymywała sztucznemi środkami bytu Turcyi, i aby Rosya nie przyśpieszyła jej upadku, t. j. aby pozostawić Turcyą losowi swemu.

W Berlinie, jak się zdaje, używają heroicznych środków, aby wywrzeć nacisk na opinię publiczną w kierunku anti-Arnimowskim. Najbardziej gniewają się tam na *Nową Pressę*. Jakie ztamtąd poruszają przeciw niej sprężyny, dowodzi obszerny, pełen pogróżek artykuł *Nordd. Allg Ztg*, który tutejsza półurzędowa *Wiener Abendpost* w sposób więcej niż usłużny uważała za potrzebne w całości powtórzyć, aby przybić doń niejako austryacką pieczęć urzędową. W kogo zresztą wmówi *Nordd. Allg. Ztg*, pomimo powtórzenia *Abendpost*, jakoby opinia publiczna w Austryi stała po stronie ks. Bismarka w procesie hr. Arnima? Wszak dopiero od procesu hr. Arnima dziennikarstwo wiedeńskie zaczęło ziębnąć w zapale swoim dla czynów kanclerza niemieckiego. W liście berlińskim w dzisiejszéj *Montagsrevue* grożą zresztą *Nowéj Pressie* zakazem dwuletnim w Niemczech, jeśli się nie poprawi. Groźba taka najczęściéj bywa skuteczną, albowiem dziennik ten ma bardzo wielu abonentów w Niemczech. List berliński w *Montagsrevue* uważać należy za komentarz do pogróżek *Nordd. Allg. Ztg.* W sam czas przyszły te pogróżki, albowiem *Nowa Presse* onegdajsza, ku zdziwieniu wszystkich, potępiła wypadki w Trewirze, wyznała, iż walka ta nie doprowadzi w Prusiech do rezultatu, a prócz tego oświadczyła się w słowach nader stanowczych przeciw wnioskowi wolnomularskiemu, zadawalając się uznaniem wolnomularzy za stowarzyszenie w razie poddania się ustawie o stowarzyszeniach.

Wczoraj przyjęto tu z wielkiem zadowoleniem wyrok sądu przysięgłych skazujący rodzinę Wickenfeldów za zbrodnię oszustwa. Takich lichwiarzy Wiedeń poznał po raz pierwszy.

Porucznik Zubowicz, pomimo skaleczeń, jakie poniósł koń, wygrał zakład. Stanął w Paryżu o kwadrans wcześniéj. Osobisty zakład pieniężny p. Zubowicza wynosi tylko 1500 złr.!; Cesarz przeznaczył 600 dukatów dla p. Zubowicza w razie wygranéj.

Poznań 6 listopada.

(*Y*) Przed parą tygodniami pod naciskiem wzmagającego się prześladowania nastała zgoda, a raczej kompromis i zawieszenie broni pomiędzy dwoma głównemi organami *Dziennikiem* i *Kuryerem Poznańskim*. Kompromis ten poprzedziły długie układy w licznych artykułach, w których dostrzegać się dawało wiele stronniczych niechęci i zasadniczych różnic, które tylko wobec potrzeby solidarności odłożono na bok, ale niezrównano, nieprzekreślono. Więcej też żądać nie można było, a nawet te różnice zasadnicze, te wydatnie odgraniczone stanowisku dwóch stronnictw narodowych przez dwa dzienniki reprezentowanych mogłoby jeszcze dodawać siły tej jedności i solidarności w wspólnej obronie praw kościoła i narodowości. Niestety, do kompromisu tego nieprzystąpiły inne pisma i piśmidła poznańskie, które nie przestają jątrzyć opinii i podżegać rozdwojenie na korzyść prześladowców, wprost nawet zachęcać do odstępstwa. *Wiarus*, który przed kilkoma tygodniami wystąpił był z cyniczną odezwą: **Drogi wyjścia**, w której doradzał zerwanie z Rzymem, wyparcie się katolicyzmu i poddanie się państwu, cofnął się był na chwilę, zwłaszcza wobec sprawy Kubeczaka i zupełnego niepowodzenia z projektowanem przez siebie wiecem duchowieństwa. Teraz znów występuje wyrzekając na zgubną politykę „kuryi rzymskiej", na szkodliwy kierunek i agitacyę „ultramontanów" i t. p. Z nowym występuje *Wiarus* pomysłem, aby się udać do Rzymu w celu przedstawienia konieczności zgodzenia się na nowe ustawy; jak gdyby biskupi i ich zastępcy nie zostawali w ciągłym związku z Rzymem i nie uwiadamiali go o istotnym stanie kościoła. Pismo pomienione oddając usługi dziennikom liberalnym niemieckim przedstawia całą opozycyę duchowieństwa, jego jedność w dotrwaniu przy arcybiskupie, wyrażoną w adresach, jakoby to był tylko wpływ teroryzmu ultramontańskiego; nadto twierdzi ono fałszywie, że większość dziekanów i proboszczów koresponduje z pp. Massenbach i Nollau, jako zarządcami dyecezyi. Liczne niestety są w naszych czasach objawy cynicznego fałszu, kłamstwa i systematycznej potwarzy w dziennikarstwie naszem, liczne przykłady nienawiści do kościoła i zawziętości bezwyznaniowej, wszelako objawy te w chwili i na miejscu walki kościelno-narodowej nie są już tylko gorszącem warcholstwem, lecz mają cechę rozmyślnego wysługiwania się nieprzyjaciołom, jawnego odstępstwa. Dzięki Bogu głos *Wiarusa* nie wznieca w kraju echa, w miarę wzmagającego się prześladowania jedność coraz silniej się utrwala. Rewizya u kanoników poznańskich miała jak wiadomo na celu wytropienie delegata arcybiskupiego. Poszukiwania musiały być bezskuteczne, bo policya pruska mogła już najnieprzezorniejszych nawet nauczyć przezorności.

Z Jarocina porwano dzielnego dziekana Rzeźniewskiego i wywieziono do Pleszewa, gdzie go zamknięto w wilgotnej i cuchnącej izdebce, której małe okienko wychodzi na kanał więzienny. Daremnie przyjaciele, księża i obywatele wstawiali się za więźniem, aby go niezamykano do takiej kaźni. W odpowiedzi otrzymali to nadmienienie, że ci kapłani, którzy są trzymani w śledztwie lub już za wyrokiem nie mogą się uskarżać na niezdrowe więzienie i złe obejście, rzecz inna jednak, gdy chodzi tylko o wydanie papierów kościelnych, wszak więzień ma w swych rękach możność uwolnienia się natychmiast. Dla tego też to uwięziono p. K. Niegolewskiego w piwnicy, gdzie mu włościanin przez okno podawał śledzia. Zgoła jest to nowy systemat więzienia nie jako kary ale jako środka przymusu. Jeśli się kogoś więzi nie w skutek dowiedzionej winy, lecz jedynie, aby wymódz na nim zeznanie albo wydanie dokumentów — loika sama wskazuje, że trzeba mu to uwięzienie uczynić jak najprzykrzejszym, aby tem prędzej uległ. Ks. Rzeźniewski nie został bowiem uwięziony w skutek rzucenia klątwy na Kubeczaka, ta sprawa wraz z kilkoma innemi jest jeszcze w toku, ale zaaresztowano ks. Rzeźniewskiego w celu wydobycia odeń papierów parafii Włościejówek.

Ks. Arcybiskup Ledóchowski w więzieniu ostrowskiem obchodził dzień urodzin 19 b. m. Otrzymał on w dniu tym 600 listów i telegramów tak od swoich dyecezyan, z Krakowa, Galicyi i z zagranicy. Listy te nie były zatrzymane przez dozór więzienny.

Petersburg 3 listopada.

Moskwa jest w tej chwili teatrem procesu, który się stanie sławnym; całe miasto jest nim poruszone, a odgłos jego aż do nas dochodzi. Jest to proces przełożonej żeńskiego klasztoru w Serpuchowie, matki **Mitrofanii**, niegdyś baronownej Rosen, córki namiestnika cesarskiego w Kaukazie za panowania Cesarza Mikołaja. Jest ona oskarżoną o przeniewierzenie i fałszowanie weksli w ogromnej sumie 2,500,000 fr., wystawionych na bogatych kupców moskiewskich, którzy wrzekomo mieli przekazać te sumy na wzniesienie klasztoru, którego była przełożoną i na fundacye zgromadzeń sióstr miłosierdzia w Moskwie, Petersburgu i Pskowie. Mając osobiste stosunki z Cesarzową i wielkiemi księżnemi, skłaniała ona ich przyrzeczeniami zaszczytnych nagród, jakie dzięki swemu stanowisku mogła być w stanie wyjednywać im, do ofiar pieniężnych, a po śmierci jednego z donataryuszów bogatego kupca Sołodownikowa z sekty Trzebieńców, zaprezentowała spadkobiercom weksle na sumę 2,000,000 fr., które mają być według wszelkiego prawdopodobieństwa fałszywe. Proces trwa jeszcze, a sala nie może pomieścić publiczności, której napływ od godziny 8ej zrana jest niezmierny. Można sobie wyobrazić, jakie proces ten w świętem mieście (Moskwie) robi wrażenie. Oskarżona broni się z wielką werwą i przytomnością i widzieć ją można na ławie oskarżonych z głową w górę wzniesioną, w odzieży zakonnej, z mitrą na głowie, oparta na pastorale. Mówi ona, że oskarżenia są fałszywe. Oczekują tu ze wzruszeniem końca tego procesu bardzo zawikłanego, który ze względu na stanowisko i urodzenie obwinionej, będzie miał niezmierny rozgłos. Matką jej była hrabianka Zubow, sama spokrewnioną jest z całą arystokracyą kraju i posiadała zaufanie cesarskie, dzięki swej działalności i wpływowi na siostry miłosierdzia.

Wielki książę Włodzimierz przybył z młodą swoją małżonką z podróży do Krymu, odwiedzenie przez niego Moskwy, które miało nastąpić równocześnie z Cesarzem, nie przyjdzie już do skutku. Dzienniki ogłaszają list emira Buchary do jenerała Kaufmanna, w którym donosi mu tenże o zupełnem stłumieniu zaburzeń, jakie panowały między jego poddanymi i zapewnia go zarazem o swej wierności dla Cesarza i przyjaźni dla jenerała.

Konstantynopol 5 listopada.

Przed tygodniem p. Kosjek pierwszy dragoman przy poselstwie austryacko-węgierskiem, p. Testa pierwszy dragoman przy poselstwie niemieckiem i p. Onow, pierwszy dragoman przy poselstwie rosyjskiem złożyli z kolei w ręce Aarifa paszy ministra spraw zagranicznych, kopie instrukcyj swoich gabinetów, które polecają im zawiadomić Portę, że mocarstwa te zawrą ugody handlowe z Rumunią i Serbią. Tym sposobem rozstrzygniętą zostaje kwestya między rządem ottomańskim i mocarstwami lenniczemi, w przedmiocie traktatów, do których bezpośredniego zawierania z innemi mocarstwami ostatnie sądzą mieć prawo. Zrazu myślano wyraz traktat zamienić na wyraz ugoda lub układ, traktaty bowiem wymagają podpisów naczelników państwa, podczas gdy ugody lub układy sami ministrowie podpisują. W gruncie rzeczy różnica nie jest wielką.

Każdemu znanem jest niezadowolenie, panujące obecnie w Serbii z powodu konserwatywnego ministra Marinowicza, który radził księciu Milanowi, aby odwiedził Sułtana, jak to uczynił ostatniej wiosny.

Jeżeli podróż ta nie miała tak pomyślnych skutków, jakich po niej oczekiwano, przyznać jednak trzeba, że dobre sprawiła wrażenie. Kwestya Małego Zwornika nie została rozstrzygniętą, lecz kwestya połączenia kolei żelaznych w Rumelii z kolejami serbskiemi zadowoliła ostatnią, gdyż nastąpi w Niż i Alexinacz.

W piątek 23 października bardzo rano, policya turecka ukazała się u drzwi szpitala św. Jakóba, należącego do katolickich Ormian hassunistów i nakazała je otworzyć. Na daną odmowę przybył ślusarz, aby odbić zamek. Po otwarciu drzwi znaleziono, że drzwi były zabarykadowane z wewnątrz, a po za niemi stali ludzie uzbrojeni. Policya i żołnierze udali się do sąsiedniego domu, wdarli

Część literacko-artystyczna.

MARYA-MAGDALENA

czyli

ROZPACZ I NADZIEJA

Tragedya w 3 aktach

(miarowym wierszem)

przez

Krystyna Ostrowskiego.

AKT II.

WIARA.

W Solimie; wnętrze grobowca Machabeuszów, w stylu Hebrajskim. Na prawo, grób Łazarza zamknięty spiżową bramą; przy nim uśpiona Magdalena, obok niej, czara z białego marmuru. W głębi, większa brama otwarta, nad nią krzyż wyciosany na wylot w skale. W oddali miasto, wieża Antonia i droga do Golgoty.

Scena I.

Magdalena, Józef z Arymatei, Hiram, Zacharyasz syn jego, Daniel, Jonasz, Murarze.

Józef z Arymatei.

Już czas dobiega... pospiesz się, Hiramie,
Nim Łukasz wróci.

Hiram.

Krzyż otwarty w bramie;
A cały pomnik skończym za godzinę.

(do Jonasza.)

Daj sznur i miarę... przystaw tu drabinę...
Gdzie dłuto?

Jonasz.

Nie wiem.

Hiram, *przy robocie.*

Statków nie pożyczaj!..
Salomon przejął nasz tyryjski zwyczaj,
Iż dnia trzeciego, przed zachodem czwartym,
Grób zgasłych rodzin musi być zawartym.
Dziś więc, mój ziomek, spocznie pod tym znakiem,

(wskazując na krzyż w bramie.)

Z Machabeuszów, ojców swych orszakiem.
Już wszyscy śpią tu w Abrahama łonie,
Od Elzeara, co zabijał słonie,
Aż do Rubena, który zmarł bezdzietny...
W obecnych czasach, taki zgon szlachetny;
Bo jakąż dzieciom oddałby spuściznę?
Męczeństwa przykład, i we łzach Ojczyznę!
Żołnierze jego, dziś ceglarze wolni,
Do budownictwa z mej nauki zdolni,
Przysięgliście utaić ją w rodzinie;
Wasz cech, mym wzorem, stawiać ma świątynie
Dla nierozdzielnej w swej Jedności Trójcy..
Naczelnik wasz, zgładzony ręką zbójcy,
Jak niegdyś Ruben, wśród Judasza synów
Przybytek znajdzie godny swych wawrzynów;
A drzwi zapadłe przed wieczorną zorzą,
Aniołów surmy w sądny dzień otworzą!

Jonasz.

Lecz ojciec jego Syryusz się nazywa;
Rubena syn był Judasz...

Daniel.

Ztąd przybywa
Zmarłemu chluby, że za własną cnotę
Przysposobiony był za Iskaryotę,
Zwanego dziś Judaszem apostołem.

Zacharyasz.

Apostoł! on!

Daniel.

Ten łotr z wytartem czołem
Od Magdaleny niegdyś był wzgardzony;
Na nim się pomścił.

Józef z Arymatei.

Że brat odrodzony
Powstanie z grobu, prorok nasz ogłasza.

Hiram.

Kto, Jezus? więc w nim odżył duch Eliasza?

Daniel.

Tak jest.

Jonasz.

Prorokiem, kto? Daniela ziomek?
Jak my wyrobnik?

Józef z Arymatei.

Królów krwi potomek!

Daniel.

Coś więcej jeszcze... bo z boskiego rodu,
Zbawiciel świata!.. Trzeba wam dowodu?
Że wskrzesza zmarłych przykład mam gotowy:
Jaira córka, syn Semidy wdowy,
Tu znów setnika... i podobnych tysiąc!
Patrzałem na to; więc mógłbym zaprzysiądz
Że niemniej zrobi dla następcy tronu
Syryusza, księcia Tyru i Sydonu!
Z ich lat najmłodszych to spamiętać mogę
Że gdy Łazarza wąż ukąsił w nogę,
Krew kazał wyssać; gad się w proch obrócił,
A Łazarz z pola zdrów do domu wrócił!

Hiram.

Imienia zmarłych często nie wymawiać!

Jonasz.

Więc też i zbójcy nie mógł się obawiać...
On, syn książęcy, tak jak my, poddani,
Po tylu burzach, zginąć miał w przystani?

Józef z Arymatei.

Godziny śmierci człowiek nie wybiera.

Wszyscy.

To wielka prawda!

Daniel.

Zresztą, niech umiera
Nim ujrzy lud swój, zgięty pod łańcuchem
Idumejczyka, już zwątlony duchem;
Bo swej Ojczyzny zgonu nie przeżyje.

Hiram.

Milcz, i rób swoje, jeźli dbasz o szyję!

Jonasz.

Zaborców Tyru czy się Hiram lęka?

Hiram.

U Żydów język, u nas lepsza ręka.

Daniel.

Ojczyzny miłość jest najwyższą cnotą!

Hiram.

Z nią i prorokiem, poznasz się z Golgotą!

Zacharyasz.

Przyjaciel dzieci! boski duch żyjący!

Józef z Arymatei.

Wszak często mówi: „chodźcie wy łaknący,
Ja was nakarmię; nagich ja odzieję,
Wyzwolę więźniów, wszystkim dam nadzieję!"

Zacharyasz.

Za to ma zginąć?

Jonasz.

A Chrzciciela głowa!
Pod rządem Rzymian to zbrodnicze słowa;
Wróg ludu, Kajfasz się na niego zaciął.

Daniel.

Ten oszust nie jest w rzędzie mych przyjaciół!
W Zielone Świątki, żem kamieniarz biegły,
Wziął mię w swym dworze do ciosania cegły;
Kto zgrzeszył? on sam; i połowę czasu
Z rachunku strąca, niby dla szabasu.
Z mej groźby szydzi; lecę do Piłata,
On mię do kozy... łatwa to zapłata!
Lecz sędzia Baruch wydrze mię z tej nędzy,
I słuszność odda.

Jonasz.

Dużo masz pieniędzy?

Daniel.

Mam co zarobię.

Jonasz.

On ma za kolegów
Tych siedmdziesięciu doń podobnych zbiegów,
Senatem zwanych...

Hiram.

Dość już! powiedziałem.

Scena II.

Ciż, Marcella, Natanael, później Marta.

Marcella.

Uciszcie głosy nad zmarłego ciałem
I śpiącą siostrą... od trzech dni, sierota,
Bezwładna, patrząc w te zamknięte wrota,
Prócz jego miana, słowa nie wyrzekła;
Aż jak całunem senność ją powlekła!

Daniel.

To siostra ludu.

Zacharyasz.

To pociecha matek.

Jonasz.

Brat mój trzyletni winien jej podatek.

Hiram.

Pod jej opieką syn mój się wyleczył;
Odłamek ciosu w głowę go skaleczył.

Józef z Arymatei.

Ta dziatwa za nią zginąćby gotowa.

Marcella.

Niech was uścisnę za tak wdzięczne słowa!

Marta, *wchodząc.*

Imieniem brata, ja was błogosławię!
Z obrzędem winnym tak uczciwej sławie,
Zamkniecie z nami te królewskie groby.
To złoto wasze, jako dań żałoby;
Niegodna przecie waszych prac nagroda...
Jast mak, jałowiec i z Jordana woda.
Niech zaśnie z Bogiem, w szczęściu i pokoju.

Daniel, *odbierając zapłatę.*

Za naszym wodzem wszyscy, jak do boju.

Marta.

Żegnajcie... ziomek raczy przy mnie zostać;

(Wyrobnicy rozdzielają między sobą zapłatę i wychodzą z Józefem z Arymatei i Marcellą).

Milcząca, blada, jak w świątyni postać
Anioła stróża, nad grobowcem zgięta,
Zasnęła wreszcie, żalem wciąż przejęta,
Bo jęk stłumiony w piersi jej zalega.
Wstań, Maryo!

Magdalena, *budząc się.*

Ah!... ten pocałunek zbiega,
Judasza... Iskaryoty... Precz szatanie!...
Już zniknął.. dziś mój Łazarz zmartwychwstanie!
Tu, próżna czara... tam śmiertelne łoże...
On śpi... lecz miłość samą śmierć przemoże!

Marta.

Zbierz twoje zmysły, Maryo!

się na mury ogrodu szpitalnego i wreszcie zdołali wtargnąć wewnątrz przez ukryte drzwi. Dyrektorowie szpitala nie chcieli się poddać władzy patryarchy Kupeliana, a dzieci równie jak cały personal, odmówiwszy uznania szefa Ormian wschodnio-katolickich, anti-hassunistowskich, zostali wygnani z zakładu. Delegowani do Mgra Kupeliana, mając na czele swem p. Dirabay, przez tłum przeciskali się wśród wrzawy i zajęli szpital.

Dzieło zniszczenia dokonywa się wbrew najświętszym prawom własności, a Francya protektorka katolików na Wschodzie, nie może przeszkodzić temu prześladowaniu. Prawda, że dziś w nieobecności ambasadora jest tylko *chargé d'affaires*, który chętnie odwiedza Wielkiego Wezyra. Żona jego bywa w haremie J. Wysokości i w haremie ministra spraw zagranicznych. Ubolewać należy, że ajenci francuscy nie czują, że w Konstantynopolu żadna kwestya nie jest małą i że kwestya katolicyzmu na Wschodzie jest jedną z najważniejszych ze stanowiska wpływu francuzkiego.

Wiedeń 9 listopada. Wydział budżetowy Izby deputowanych załatwił wczoraj rozdział: „subwencye i dotacye;" dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej przeznaczono jako zaliczkę bezprocentową 1,443,143 zł., Galicyi zachod. 1,181,857 zł., Bukowiny 409,000 zł. Następnie załatwiono rozdział „dług Państwa" w dochodach i rozchodach.

— Izba deputowanych sejmu węgierskiego przyjęła resztę paragrafów przedłożenia notaryalnego, z zmianami poczynionemi przez Izbę wyższą, i rozpoczęła obrady nad przedłożoną ustawą adwokacką. Zmiany, poczynione w tej ustawie przez Izbę wyższą, zostały przyjęte przez Izbę deputowanych z wyjątkiem postanowień co do składu sądów dyscyplinarnych Izb adwokackich. Izba wyższa żądała, ażeby w skład tego sądu wchodziło dwóch członków z kolegium sędziowskiego, Izba wyższa zaś żąda, ażeby w tym sądzie zasiadali tylko sami adwokaci. Przyjęto propozycyę Izby niższej 83 głosami przeciw 77. Natomiast przyjęła Izba niższa propozycyę Izby wyższej, ażeby kandydaci do stanu adwokackiego praktykowali tylko trzy lata.

Na posiedzeniu zaś sejmu węgierskiego w dniu 4 bm. przedłożył minister spraw wewnętrznych projekt ustawy o zniesieniu instytucyi miejskich starszych żupanów; odesłano do komisyi finansowej. Simonyi interpelował ministra co do usunięcia z urzędu starszego żupana w Bars, i prosił o podanie powodów; minister Szapary oświadczył, iż nie jest obowiązany do dania w tej mierze wyjaśnień, albowiem należy to do kompetencyi korony. Simonyi oświadczył, że jest to najniekonstytucyjniejszą odpowiedzią, jaką kiedykolwiek wygłoszono w parlamencie. Minister Szapary odpowiedział na to, że nie może podszywać się pod prerogatywę korony, albo zrzekać się odpowiedzialności. Simonyi zażądał, ażeby sprawę tę wzięto na porządek dzienny najbliższego posiedzenia. Przy głosowaniu przyjęto odpowiedź Szaparego do wiadomości; kilku konserwatystów i deakistów głosowało przeciw. — Izba deputowanych tego sejmu uchwaliła po dokonaniu wyborów do komisyi kościelno-politycznej, odroczyć posiedzenia Izby na czas nieoznaczony.

— Klub Deaka przeznaczył na członków komisyi kościelno-politycznej: A. Molnara, Kiralyi, Besana, Tosta, Onossy, Bargicsa, Polya, Justha, Antoniego Molnara, Joannowicza, Tolnaya, Mihalyi, Kolomana, Bitto, Gab. Kemeny, Eitela, Hazmana, Petroway, i Emanuela Zichego. — Do komisyi, która ma rozstrzygać w kwestyach spornych między Izbą wyższą a niższą, przeznaczył ten klub: Franc. Pulszkyego, Lud. Horwatha, Csengerego, Goroveego i Szella. Komisya podatkowa sejmu węgierskiego rozpoczęła rozprawy nad przedłożeniem o ściąganiu podatków; po ożywionej dyskusyi zgodzono się na wniosek Tiszy i Senny'ego, ażeby przedłożenie rządowe służyło za podstawę tymczasowej dyskusyi, nie zaś, jak to wniósł Ghyczy, za podstawę do dyskusyi ogólnej.

— NPan mianował radcę poselstwa 2giej kategoryi br. Ottona Mayer-Gravenegg radcą poselstwa jej kategoryi; honorowego radcę poselstwa hr. Franciszka Deym, rzeczywistym radcą poselstwa 2giej kategoryi; honorowych sekretarzów poselstwa i płatnych *attaché* ks. Raoula Wrede, hr. Wilhelma Lippe i hr. Rudolfa Montgelas rzeczywistymi sekretarzami poselstwa, a nakoniec nadał honorowym sekretarzom poselstwa i bezpłatnym *attaché*: Floryanowi Rosty, hr. Teodorowi Latour i Arturowi Eissensteinowi płatne posady *attaché*.

Rosya.

Journal de St. Petersbourg rozesłał swoim prenumeratorom cały zeszyt protokółów konferencyi brukselskiéj, odbywanéj w celu rozpatrzenia i uregulowania przepisów prawa wojny. Dziennik rzeczony poprzedził protokóły następującemi uwagami:

„Odczytanie tych protokółów okaże, jak dalece mylne było wrażenie, sprawione na publiczności przedwczesnem podjęciem zasłony przez prasę francuską. Nietylko opinie wynurzane na konferencyi były skażone przez niezupełność ogłoszenia, lecz sam nawet charakter konferencyi był do wysokiego stopnia skrzywiony, o ile to się tyczyło jéj celów, znaczenia i rezultatów. Jakkolwiek same protokóły skutkiem swéj treściwości dają jedynie ograniczone pojęcie o tem, co się działo na naradach, niemniéj przeto można z nich widzieć, jak dalece te narady toczyły się poważnie, sumiennie i gruntownie. Skoro się rozproszyła pierwiastkowa nieznajomość wzajemnych zamiarów, wszyscy delegaci przystąpili do rozpraw bez uprzedzenia, ze szczerem życzeniem uczciwego zbadania zagadnień, których ważność widziało się na każdym kroku, tudzież wyszukania wspólnemi siłami rozwiązania tych zagadnień zgodnego z interesem ogólnym. Nawet wynikłe różnice zdań służą jedynie za najlepszy dowód nieuchronnéj konieczności poddania tak ważnych kwestyj pod wspólne rozpatrzenie.

„Ten charakter „zbadania" ściśle został określony przez samą konferencyę. Konferencya nawet nie mogła mieć innego charakteru, i pozostając na tym gruncie, niezawodnie lepiéj spełniła swe zadanie, aniżeli spełniłaby wtedy, gdyby chciała wydawać postanowienia, które jedynie pozornie mogłyby pogodzić różnice zdań z uszczerbkiem prawdy i istotnego położenia rzeczy.

„Taż sama myśl skłoniła rząd do nadania tym rozprawom najzupełniejszéj jawności i uczynienia ich przedmiotem publicznego roztrząsania.

„Nie chodzi tu o wydanie praw, o narzucanie prawideł przemocą. Wobec danych smutnych warunków wojny, żąda się zbadania, czy te warunki mogą być ograniczone i w jaki sposób ku największemu pożytkowi ludzkości, a to przez ustanowienie i zachowywanie pewnych przepisów, które powinny być przez wszystkich przyjęte, ponieważ interes ogólny mają na względzie.

„Niechże się opinia publiczna wynurzy. Rządy naturalnie przenikną się racyonalnemi przekonaniami, które będą wypowiedziane co do tych wszystkich ważnych zagadnień mających interes ogólny.

„Taki jest jeszcze jeden z zasadniczych rysów cechujących konferencyę brukselską. Konferencya postawiła zagadnienia; określiła ich trudne, bolesne punkta; wskazała kierunek, w którym postęp nie ma granic. W miarę jak zagadnienia będą się wyświecały przez publiczne ich roztrząsanie lub doświadczenie, wszystkie osiągnięte rezultata będą się dołączały do tych, które już są uświęcone czasem, zwyczajem i podaniem. Te rezultata powoli uzupełnią dzieło, nakreślone obecnie rysami ogólnemi, i godzi się jedynie cieszyć z tego, albowiem przedsięwzięto je na pożytek ludzkości.

„Naszem zdaniem te wywody zaznaczają także stopień udziału rządu cesarsko-rosyjskiego w téj sprawie przedsięwziętéj z jego inicyatywy. Udział ten był określany bardzo rozmaicie i bardzo niedokładnie. Niektórzy przypuszczali, iż rząd cesarski bardziéj tu bezpośrednio zainteresowany, aniżeli jest w saméj rzeczy; jedni przypisywali mu powodzenie, drudzy niepowodzenie konferencyi brukselskiéj; jedni przyznawali mu zasługę, drudzy widzieli jego zupełne niepowodzenie.

„Atoli rząd cesarski oczywiście nie może przypisywać sobie żadnéj innéj zasługi, prócz postawienia zagadnień i wywołania rozpraw w interesie ogólnym. Co zaś do rezultatu, rząd cesarski jest w tym względzie nie więcéj zainteresowany niżeli wszystkie inne rządy. Jeżeli za pomocą pewnych, przez wszystkich przyjętych prawideł, uciążliwości wojny mogą być zmniejszone, to Rosya skorzysta z tego równie jak inni; jeżeli zaś wojna będzie po dawnemu się toczyła nieujęta w prawidła i ograniczenia, Rosya równie jak wszystkie inne państwa będzie się zabezpieczała i obwarowywała w miarę możności, a co do tego Rosya nie znajduje się w okolicznościach mniéj przyjaznych niż inni. Co bądź się stanie, rząd cesarski działa w téj sprawie całkiem bezinteresownie, czyli raczéj jest w niéj zainteresowany tyle co inni. Pojednawcze postępowanie pełnomocników rosyjskich było w tym względzie wiernem zwierciadłem zamiarów i widoków ich rządu.

„Co do prawdopodobnego dalszego biegu tego zagadnienia, komunikują nam, iż rządy, które brały udział w konferencyi brukselskiéj, wezwane zostały, ażeby roztrząsały jéj działania i przesłały do Petersburga swoje wnioski, uwagi i propozycye.

„Skoro się te materyały zgromadzą, naówczas albo osiągnięte rezultata będą spisane w akcie, którego forma oznaczy się za wspólnem porozumieniem, albo też będzie zwołana nowa konferencya dla rozpatrzenia i zatwierdzenia nowego ostatecznego projektu, mogącego pogodzić wszystkie opinie.

„O ile nam wiadomo, większość rządów już się oświadczyła przed gabinetem cesarskim z gotowością współdziałania, ażeby pełna uczuć ludzkości myśl N. Cesarza doprowadziła do ogólnego porozumienia."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 listopada. Minęła już trzecia część listopada, a zima zaledwie objawia się wcześnie rano szronem, który pod promieniami słońca niknie. Rano przymrozek, w godzinach południowych ciepło, a pod wieczór mgła — o piękniejszą jesień trudno.

— Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych nadszedł obraz Witolda Piwnickiego z szkoły kompozycyjnej Dyrektora Jana Matejki „Adam Smigielski, starosta gnieźnieński, składa przysięgę na wierność królowi."

— Na pogorzelców Gorlic otrzymaliśmy od p. J. Kicińskiego, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego, zebraną przez niego składkę 16 złr. 70 c., do której przyczynili się: p. J. Drozdowski, A. Mecnarowski, K. Soblikowa, Paluch, Feliński, J. Rogowski, C. B., Śnieszczowski, Przygocki, Rozner, K. Iwelski, Starowicz po 1 złr.; Błachociński, Mło..., Ćwiklicer, Stupniewicz po 50 c.; J. Duda 40 c., Moroński 30 c., razem 16 złr. 70 c.; od p. F. Ruebenbauera z Kasinki 3 złr.

— P. Asnyk oddał dyrekcyi teatralnej do przedstawienia dramat w 3ch aktach p. t.: *Żyd.* Dramat ten powszechnie chwalony przez tych co mieli sposobność go czytać, przedstawiony być ma jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

— Jutro (we środę) pp. Rosenthal fortepianista i Bürger wiolinczelista dają drugi koncert w sali hotelu Saskiego. Sądząc po wrażeniu, jakie gra koncertantów zrobiła na publiczności, spodziewać się można, że jutrzejszy koncert będzie wiele od pierwszego liczniejszy.

— Walne zgromadzenie członków *Towarzystwa Tatrzańskiego* odbędzie się d. 22 b. m. w Krakowie o 4ej po południu w sali muzeum przemysłowego. Porządek dzienny: odczytanie protokółu z walnego zgromadzenia d. 31 maja b. r.; sprawozdanie z dotychczasowych czynności; wnioski członków; wreszcie wybór nowego wydziału na podstawie zmienionego statutu.

— Dziś rano policyant aresztował oprawcę Macieja Kubickiego, który będąc pijanym, napastował przechodniów na placu Szczepańskim.

— Policya ujęła Franciszka Wojtowicza, młodego złodzieja, który wyłamawszy na Kazimierzu komórkę, skradł wiktuały i sprzedał je za pośrednictwem dwóch dziewek.

— **Wieliczka** 9go listopada.

Wczoraj mieliśmy tu 49te przedstawienie teatru amatorskiego, z którego dochód przeznaczony bywa na cele dobroczynne. Publiczność zebrała się licznie. Grano trzy komedye jednoaktowe: „Niepokój domowy," następnie „Rękawiczki balowe" hr. Wł. Koziebrodzkiego i „Podejrzana osoba" St. Dobrzańskiego. Amatorowie obojej płci nie pozostawili nic do życzenia.

— **Brzesko** 9go listopada.

Wczoraj po południu wszczął się znaczny pożar w Jadownikach o pół mili stąd. Na dany znak zebrała się straż ogniowa tutejsza i pośpieszyła z dwiema sikawkami na miejsce pożaru pod przewodnictwem naczelnika swego p. Władysława Rottera. Mimo gęsto zbudowanych domów, straż ogniowa zdołała zlokalizować pożar a nawet z palących się kilku budynków uratowano zręby i wiele sprzętów. Nieco później przybyła straż ogniowa z Okocimia z przyrządami do gaszenia i wespół ze strażą brzeską pracowała nad stłumieniem pożaru. Nie pierwszy to raz straże ogniowe miast i miasteczek niosą pomoc gminom ościennym, nieszczędząc trudów ani własnej odzieży oraz narzędzi, a zarazem dają przykład miejscowym włościanom, jak należy ratować bliźniego.

— **Jasło** 6 listopada.

Deficyt przeszło 12 milionowy ministra finansów odbrzmiał złowrogo i w naszem mieście. Obawiają się bowiem o dalsze losy przyjęcia gimnazyum jasielskiego na etat rządowy i o ustanowienie sądu kolegialnego w Jaśle. Polecamy przeto gorąco obie te sprawy, obchodzące zarówno miasto jak cały powiat i okolicę, wybrańcom naszym do Rady Państwa. Rada powiatowa już przeszło od pół roku w Jaśle nie istnieje; albowiem ostatni wybór prezesa p. Stanisława Kotarskiego i zastępcy jego p. Antoniego Koralewskiego jeszcze nie zatwierdzony. Jest to dowodem, jak mało rząd przywiązuje wagi do prawidłowej funkcyi organów autonomicznych. Wprawdzie dawniejszy Wydział powiatowy wlecze dalej połowiczny żywot bez Rady, ale wszystkie ważniejsze sprawy zalegają, i cały powiat cierpi ogromnie na tej zwłoce, jedynej na całą Galicyę. Już to Jasło ma szczęście w tym roku zwracać uwagę powszechną na siebie. Sprawa okradzenia ogniotrwałej kasy Rady powiatowej, niedawno w sejmie tak wymownie poruszona; to znów rabunki zakapturzonych złoczyńców w okolicy, w waszym dzienniku opisane; wreszcie jedyny na cały kraj, tak długotrwały brak Rady powiatowej w Jaśle — świadczą, że organizm nasz wymaga radykalnej kuracyi. Zaznaczam tylko fakta, pozostawiając kompetentnym władzom obmyślenie środków zaradczych. Mimo tych niesprzyjających okoliczności, nowo utworzone Towarzystwo zaliczkowe w Jaśle rozwija się pomyślnie, dzięki ofiarności obywatelstwa i duchowieństwa wiejskiego, oraz sprężystej a sumiennej działalności dyrekcyi. Słyszeliśmy, że z inicyatywy tejże krakowskie Towarzystwo kredytowe ziemskie postanowiło utworzyć w Jaśle także związek kredytowy ziemski, który już z dniem 1 grudnia rb. ma wejść w życie. Podobne związki istnieją w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Wadowicach itd. z najlepszym skutkiem. Nie wątpimy też, że wobec tak ludnej a dość pracowitej społeczności miejskiej, związek pomyślnie się przyjmie i rozwinie.

Teatr amatorski, który ostatnie przedstawienie dnia 29 października br. poświęcił dla pogorzelców w Gorlicach z rezultatem 160 złr., doznał przerwy zapewne na czas dłuższy z powodu braku lokalu, który w zimowych miesiącach, jako potrzebny Towarzystwu kasynowemu, napowrót mu oddany. Coraz głośniej odzywają się u nas o zamierzonej budowie kolei żelaznej z Tarnowa na Jasło do Dukli, lecz ta wieść zapewne jeszcze długie lata pozostanie *pium desiderium*, chyba że nowowybrana Rada powiatowa i tą kwestyą gorliwie się zajmie.

— We Lwowie urzędują na poczcie kobiety w biurze odbioru listów poleconych i wydają listy poste restante.

— Do *Dziennika Polskiego* piszą ze Lwowa, że Rada zawiadowcza kolei Albrechta postanowiła przenieść dyrekcyę główną do Wiednia, a we Lwowie zostawić tylko inspekcyę ruchu. Idzie teraz tylko o zatwierdzenie zmiany tej przez rząd.

— *Hasło* stanisławowskie ogłasza nabożeństwo żałobne w d. 17 listopada odbyć się mające w Stanisławowie w kaplicy cmentarnej za duszę poety i żołnierza Maurycego Gosławskiego. Umarł on w więzieniu w Stanisławowie w r. 1834, licząc lat 27. Był tam osadzony jako wmięszany w wyprawę Zaliwskiego. Chciano go cichaczem pochować, lecz przyjaciele i znajomi tłumnie udali się za trumną przykrytą na wozie słomą i oddali mu ostatnią usługę.

— Grzegorz Jarema, inspektor szkół ludowych okręgu Stanisławowskiego, umarł d. 3 b. m., licząc lat 60.

— Nakładem księgarni wiedeńskiej Lehmanna i Wentzla, zajmującej się specyalnie przedmiotami technicznemi i artystycznemi, wyszły podręczniki w pugilaresach skórzanych, mieszczące w sobie obok kalendarza ścisłym drukiem wszelkiego rodzaju tabelle porównawcze i obliczenia matematyczne i techniczne, jedne dla budowniczych kolei, dróg, mostów, budowli ziemnych i wodnych; drugie dla budowniczych machin, młynów i t. d. Pugilares taki mieści w sobie nadto rozliczne informacye i wiadomości specyalne potrzebne do ciągłego użytku dla techników. Nie jest to tuzinkowa robota noworoczników, lecz kompendyum wypracowane przez ludzi nauki, profesorów i inżynierów z zakresu budownictwa, mechaniki, fizyki, algebry, jeometryi i techniki.

— W Bukareszcie w cyrku Suhra atleta Rigal wyzwał afiszami ochotników do mocowania się. Ogłoszono następnie, że stanie z nim do walki pewien mężczyzna ale zamaskowany, niechcąc się zdradzić. Rozeszła się zaraz po mieście pogłoska, że tym zamaskowanym siłaczem nikt inny być nie może, jak książę Sturdza, znany z swojej siły niezwykłej. Przez kilka dni w przepełnionym cyrku powtarzały się zapasy, a za każdym razem Rigal pobity, ze wstydem opuszczał arenę, publiczność zaś oklaskami żegnała zwycięzcę, że jako rodak i pan znakomity, utrzymał honor kraju. Przypadek jednak zdarzył, że pewnego wieczora spadła nieznajomemu maska z twarzy, a wtedy ze zdumieniem a zarazem oburzeniem przekonano się, że tym zamaskowanym nie jest książę Sturdza, ale błazen cyrkowy. Widzowie rzucili się na arenę i zaledwie atleta i błazen zdołali się schronić pod opiekę policyi, a nawet chciano cyrk spalić, i tylko wzmocniona straż dorobańców z sikawkami rozpędziła oburzoną publiczność.

— Dnia 9 listopada pochmurno, pod wieczór i w nocy pogoda; termometr od — 0·6 doszedł do + 6·3 R. Barometr szybko opada; dnia 10 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 331·43, termometru — 3·2 R. Wiatr północno-zachodni.

— We środę dnia 11 listopada: Śgo Marcina biskupa wyznawcy.

KONCERT. Koncert wczorajszy pp. Bürgera i Rosenthala, świetnie rozpoczął ruch koncertowy w naszem mieście; zwłaszcza, że gra p. Bürgera na wiolonczeli, przeszła wszelkie oczekiwania, pomimo, że o artyście tym jak najlepsze mieliśmy wyobrażenie. P. Bürger celuje przedewszystkiem zadziwiającą precyzyą, która nie opuszcza go w najtrudniejszych aplikaturach, a jako szczególną zaletę podnieść tu musimy, wszechstronną technikę, spokój i elegancyę. Ton jego jędrny i przenikliwy odznacza się we wszystkich cieniowaniach równą okrągłością i dźwięcznością, a najwprawniejsze ucho nie dostrzeże tego zadzierania strony smyczkiem, tak zwykłego w chwili gdy wiolonczeliści wpadają w zapał. Ważną, również zaletą gry p. Bürgera, jest umiarkowanie i bezpretensyonalność. To też Sonatę Rubinsteina wykonał p. B. bez owych dodatków i niepotrzebnych efektów, jakiemi chętnie ozdabiać zwykli, artyści każdą sztukę byleby tylko jak najprędzej osłonić słuchaczów techniką. — Gust p. B. okazał się przedewszystkiem w doskonale ułożonym programie. Od pierwszej bowiem aż do ostatniej sztuki czuć było stopniowanie, w coraz trudniejszych i świetniejszych kompozycyach, tak że słuchacz powoli spostrzegał coraz to piękniejsze strony gry, a nie był obok tego narażony na owe intermezza, które dla odpoczynku byle czem zapełniają artyści. Ostatnia tylko kompozycya Servais'go była bardzo słabą, pomimo mistrzowskiego wykonania. P. B. zamyśla podobno dać się słyszeć raz jeszcze w tych dniach, szczerze przeto radzimy lubownikom muzyki, aby korzystali z tej sposobności. Gra p. Rosenthala pianisty zrobiła w ogóle dobre wrażenie, p. R. wykonał sonetę Rubinsteina z wiolonczelą, bardzo poprawnie i dokładnie Gawot Silasa wypadł prześlicznie, toż samo Canzonetta Wehlego; tylko w Nocturnie Chopina, zarzucić musimy niepotrzebne dodatki i zmiany, i pewną pretensyonalną pieczołowitość. Walc Rubinsteina i walc Webera-Tausiga wykonany został doskonale, brakowało tylko siły, w czem nie możemy obwiniać koncertanta, ale wyłącznie fortepian, którego słaby głos niknął w sali.

Prawdziwie piękne zalety gry p. R. wystąpią niewątpliwie w całem świetle wówczas, gdy ich nie będą krępowały niedostatki samego instrumentu. Orkiestra pułku ks. Pruskiego przyczyniła się nie mało do uświetnienia wieczoru znakomitym akompaniamentem w koncercie Goltermana na wiolonczelę. *F. B.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9 i 10go listopada.

Dobre drogi wpływają na większe dowozy zboża na targi graniczne. Wczorajszy dowóz na komorę Baran wynosił przeszło tysiąc paręset korcy. Ceny z wyjątkiem pszenicy, która cokolwiek spadła, prawie żadnej nie doznały zmiany. Brak wody wpływa dość znacznie na przygniecenie handlu. Z nastaniem mrozów ceny może podniosą się.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 33 do 37 złp., białą od 34 do 38 złp., żółtą od 30 do 35 złp., żyto piękne 225 funt. od 27 do 30 złp., pośladnie od 25 do 27, jęczmień piękny 202 f. od 25 do 27, na paszę od 22 do 24, owies 138 f. od 16 do 18 złp., rzepik 207 f. od 40 do 43 złp.

Dzisiejszy targ Kleparski więcej był ożywiony; szczególniej poszukiwano pięknego żyta, średnie gatunki zakupywano do Szląska i do Morawy. Pszenica więcej była zaniedbana, piękna biała po zniżonych cenach łatwa do nabycia, średnie gatunki także po niższej cenie zakupywano do pogranicznych młynów pruskich. Jęczmień do browarów znajdował pokup i był cokolwiek wyżej płacony, średni i na paszę płacono po cenie z przeszłego targu. O owies popyt cokolwiek osłabł, lubo w cenie nie spostrzeżono wielkiej zmiany.

Rzepaku nie wiele było na targu, a pomimo tego nie utrzymał się w cenie.

Magdalena.

Sen trwa jeszcze...

Nie! słyszę w sercu te wyrazy wieszcze:
„Twój brat spoczywa; lecz mój dzień się zbliża,
Otworzy oczy pod jasnością krzyża!"

Natanael.

Jak ona cierpi!

Marta.

Spojrzyj na mnie, Maryo!...

Magdalena.

Ah! moja Marto,... grób ten, pod Kalwaryą..
To widmo straszne... trzy dni nie płakałam...
Przed naszym domem ludzi tłum spotkałam:
Jan, Łukasz, Józef, szli w zastępie bratnim.
Oblałam ciało zdrojem łez ostatnim,
I w dom Szymona, gdzie już Jezus siedział,
Wstąpiłam drżąca... Judasz się dowiedział,
I chciał mię wygnać; on, wzruszony męką
Strapionej duszy, poznał mię i ręką
Dopuścić kazał. Ja, zbierając siły:
„O Panie! rzekłam, twój towarzysz miły,
Mój brat, bez ciebie skonał!"... Gdym skończyła,
Z tej pełnej czary woń się wysączyła
Na skroń i stopy... gdym rozpiętym włosem
Otarła krople, on, podniosłym głosem:
„Jam Chrystus, rzecze! Maryo bądź zbawiona!"*)
Z uśmiechem cierpkim Judasz wzniósł ramiona:
„Ten zapach mówił, wart szelęgów trzysta;
Niech raczej z niego lud nie wiatr korzysta...
Gdyby mistrz poznał życia jej osnowę"...
Wejrzeniem ostrem on mu przerwał mowę,
I do Szymona, łamiąc chleb, powiada:
„Przy nas jest szatan i rozmyślna zdrada...
Gospodarz pewien dwoje miał dłużników;
Ten mu pięćdziesiąt winien był srebrników:
A tamten pięćset, lecz obadwa w nędzy.
Ze w dzień wypłaty byli bez pieniędzy
O wierzytelność pan ich się nie trudzi,
Więc dług odpuszcza. Który z tych dwóch ludzi
Wdzięczniejszym będzie? Ten kto więcej dłużny,
Odrzecze Szymon, więcej wziął jałmużny.
— Rzetelnie sądzisz". Do mnie znów przemawia:
„Idź siostro z Bogiem, wiara cię uzdrawia!
Twój brat spoczywa; lecz mój dzień się zbliża,
Otworzy oczy pod jasnością krzyża.
Na zmartwychwstanie trzecią noc wyznaczam:
Kochałeś więcej, więcej ci przebaczam!"...

Marta.

Więc on go wskrzesi?

Magdalena.

Czybym go przeżyła
Gdybym w Jezusa słowo nie wierzyła?...
Znów mi się zjawił, we śnie, drugiej nocy;
Nie jako Mesyasz, w blasku swej wszechmocy,
Lecz jako człowiek i skazany jeniec;
Na krwawej skroni miał cierniowy wieniec,
Ulżeniem krzyża lud mu niósł ratunek...
Wtem, zbudził mię płomienny pocałunek!
Trzy razy piorun błysnął na poddaszu;
W nim głos jak z nieba: „Gdzie twój Bóg, Judaszu?"
Aż dotąd czuję wargę tę namiętną,
Wlepioną w czoło jak szatana piętno...
Czy łzy Chrystusa te płomienie zgaszą?

Marta.

Uspokój serce; tyś nadzieją naszą!
Bezsenność długa i posępne groby...
Nietknęłaś chleba już od trzeciej doby;
A w Bethabara mistrz ogradza drzewa,
I nad Jordanem łany swe zasiewa.

Magdalena.

Ty wątpisz o nim? ah! patrz w moje serce!...
Ja ledwie wczoraj, w uczuć mych rozterce,
Jak ty wątpiłam; dziś na mojem czole
Łza jego starła nierząd i swawolę;
Już nie pamiętam co te słowa znaczą!
W tem sercu zdjętem trwogą i rozpaczą
Odżyła radość szczera i dozgonna:
Ja wiem, że przyjdzie!

Natanael.

Twa nadzieja płonna;
On przyjść nie może z czynną wam pomocą,
Bo sam na krzyżu skonać ma przed nocą.

Magdalena.

Na krzyżu! Jezus!

Natanael.

Józef mi obwieścił
Że w spisie więźniów już go sąd umieścił;
Niegodny uczeń... wy go dobrze znacie...
Ma przeciw niemu skargę wnieść w senacie.

Marta.

Któż to?

Natanael.

Izaak, z młodych lat wyklęty,
Kajfasza uczeń... dziś przez Rzym najęty.

Magdalena.

To Judasz!...

Natanael.

Głośno i z nadziemską siłą.
Jezusa ostrzedz serce mi radziło;
Więc wszedłem w gaj oliwny, Gethsemane,
Gdzie dusze zdawna zwiędłe i złamane
Przy nim odżyły; tam, poznałem łatwo
Moc jego słowa nad Solimy dziatwą;
Zdał mi się większym, pod tych drzew ochroną,
Niż Cezar rzymski z mieczem i koroną.
Anioła raczej niż człowieka postać;
Piękności rysów nic nie może sprostać,
Lub nienawidzieć lub go kochać trzeba:
Ja z wami świadczę, że jest synem nieba!
Przemowy szczytnej choć przystępnej treści,
Obrazów pełne, zdań i przypowieści;
A każdy wyraz myśl zbawienną nieci...
Lecz z głębi serca on miłuje dzieci:
Gdy w pocałunku włos mu spłynie z czoła,
Cudowne światło wieńczy je do koła...
Nad króle wyższy, świętszy nad kapłany,
To Bóg Zbawiciel, Mesyasz nam zesłany!

Magdalena.

Więc nieśmiertelny!...

Natanael.

Odkąd świat istnieje,
Męczeństwo Abla, to ludzkości dzieje;
On jego synem... O wieczornej porze
Przystąpić wreszcie mogłem; i w pokorze
Doniosłem, klęcząc, o Łazarza zgonie.
Zapłakał rzewnie... dłoń ścisnąwszy w dłonie,
Odesłał uczniów i drużynę całą,
A sam padł krzyżem pod ogrodu skałą.
Gdy straż umilkła, snem głębokim zdjęta:
„Mój Ojcze, mówił, stań się Twoja święta,
Nie moja wola..." Żal mu tchnienia skąpił...
Na blade czoło krwawy pot wystąpił,
Przeczuwał pewnie bliską śmierć i mękę...
W tem, duch z kielichem doń wyciągnął rękę;
On przyjął kielich, anioł zaś w pomroku
Promiennem skrzydłem łzy zasłaniał w oku...
Wypiwszy, Jezus rzekł do swej posługi:
„Powstańcie, bracia, już mój czas nie długi,
Gdyż oto widzę, przy Heroda kacie,
Liktorów rzymskich. Kogo tu szukacie?...
Jezusa z Nazaretu. — Mię szukacie,
Ja jestem Jezus; ja za wieczne szczęście
Owieczek moich, zgon mój wam odpuszczę!"
Pojmany, zdradą, przez żołnierzy tłuszczę,
W Piłata ręce, tak się Jezus dostał.

Magdalena.

A nasi?

Natanael.

Zbiegli; Jan ostatni został.

Magdalena.

Lecz Baruch, Szymon?...

Natanael.

Jak pod ziemią skryci...
Dopóki żyję przemoc was nie chwyci:
Ja kocham ciebie... na tę krwi spuściznę,
Łazarza pierścień, honor i Ojczyznę,
Współziomka siostra moją jest i będzie.
Ten skarb najdroższy w mych pamiątek rzędzie,
Poświęcam tobie: niech ci ten pierścionek,
Z imieniem słodszem, zwróci twój małżonek!

Magdalena.

Ty?

Natanael.

Szczęście życia w tem nazwaniu mieszczą.

Magdalena.

Choć wiesz kto jestem, ty mię kochasz jeszcze?

Marta.

O Maryo!

Magdalena.

Prawda, że już od nikogo
Zbyt czułe słowa dotknąć mię nie mogą;
Lecz tu... Wyznanie twej przyjaznej chęci,
Wzajemnem słowem inna niech uświęci;
Tych pieczar brzmienie da mu dźwięk szyderski...
Niech ci odpowie zastęp ten rycerski
Czy do serc martwych życia głos dolata...
Już moje zgasło dla uroków świata;
I choćbym o przeszłości zapomniała,
Sambyś nie wiedział gdybym cię kochała!...
Lecz zachwycona tym uczucia kwiatem,
Z pokorą klękam, zowiąc cię mym bratem...

Natanael.

Co czynisz!

Magdalena.

Zostaw... jam tej łaski godną...
W twych rysach brata widzę twarz urodną;
Podobny wiekiem, spojrzeń twych wyrazem,
Widomym ciała będąc już obrazem,
Dorównaj go zacnością twego ducha...
Niech miłosierdzie, tęsknych serc otucha,
Niezłomna wiara, spłyną w to naczynie:
Ich wonią natchnij życie jak świątynię...
Przekonaj świat, że w tylu cnót ozdobie,
Żywego Boga duch zamieszkał w tobie...
Lecz, jeśli patrząc na ten cel daleki,
Anioła stróża trzeba ci opieki,
Nie ja, lecz Marta chwałę tę zdobędzie;
Zbłąkaną do mnie miłość niech posiędzie:
Ten kwiat znikomy, choć z Edeńskich błoni,
Nim owoc wyda, zmarniałby w mej dłoni...
Niech trwa dozgonnie na jej zacnym progu:
Jam waszą siostrą i służebną w Bogu!

Natanael.

Chrystusa córko, słucham cię i wierzę!
Dziś mu poniosę moją krew w ofierze;
Najśmielszym będę, choć najmłodszym synem!

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) Chrystus (Messyasz po hebrajsku), znaczy namaszczony, imie przez żydów królom dawane.

Obrót koniczyny był bardzo słaby.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·20 do 9·50, białą od 8·50 do 9·65, żółtą od 7·80 do 8·40, żyto polskie nowe 160 funtów od 7·25 do 7·50, żyto podolskie od 6·10 do 6·75, jęczmień dla browarów 140 f. od 6·30 do 6·50, jęczmień na paszę 5·25 do 6·—, owies 100 funt. od 4·40 do 4·50, rzepak 150 f. od 10·25 do 10·50, groch 180 funt. od 9·50 do 10·50, koniczynę czerwoną 180 f. od 40 do 43 złr.

Wiedeń 8 listopada.

Ziściło się po części to co w przeszłym liście przepowiadałem, gdyż po niedługiej pauzie, w czasie której kursa papierów bankowych i kolejowych się podniosły o kilka reńskich, Niemcy zaczynają znowu swoje sprzedaże, i chociaż do tego biorą się mniej gwałtownie i ostentacyjnie niż przedtem, to skutek pozostaje zawsze dla nas ten sam. Ale bo się też nie polepszyła sytuacya naszych towarzystw akcyjnych, bądź finansowych bądź industryjnych, z wyjątkiem banku austro-egipskiego, który żyje z lichwy na wschodzie praktykowanej, i z ambarasów pieniężnych kediwa, i temu zawdzięcza, że w pierwszem półroczu od kwietnia do września włącznie miał zarobek odpowiadający 40% rocznego dochodu, oraz iż na tę wiadomość jego akcye stoją po 146 na 80 nominalnej wartości; inne instytuta bankowe mało zyskują z powodu stagnacyi interesów. Zakład kredytowy poniósł, aczkolwiek stosunkowo nieznaczną, ale zawsze stratę, bo według ostatniego bilansu fabryki w Ars-sur-Moselle, w których on ma udział w sumie 1,650,000 zł. miały od wpłaconego kapitału 9 milionów franków, 554,182 franków deficytu; tę okoliczność wyzyskuje kontrmina berlińska i frankfurcka, a ponieważ zakład kredytowy daje u nas ton, więc jego spadanie mocno wpływa na tendencyę tutejszej giełdy zubożonej, nieśmiałej i od niemieckich targów kompletnie zawisłej.

W kwestyi kolei żelaznych zaś nic się dotąd nie zmieniło. Wprawdzie wniosek p. Herbsta przyjęty w Wydziale budżetowym, a całkiem niespodziany, kazałby się może czegoś w tym względzie spodziewać; wiadomo bowiem, że zgodnie z tym wnioskiem, Wydział poszedł dalej niż minister finansów, i kiedy baron De Pretis zażądał w preliminarzu budżetowym na rok 1875 subwencyi dla Lloyda austryackiego i kolei żelaznych 14,903,000 zł. w srebrze, i 790,000 zł. w banknotach, Wydział podniósł te pozycye na 15, 718,000 zł. w srebrze i 1,180,000 zł. w banknotach, a zredukowawszy na wal. austr., czyni różnicę in plus 1,259,750 złr.

Nadto tenże sam Wydział budżetowy uznał, zawsze na wniosek p. Herbsta, za koniecznie potrzebne, aby zobowiązania, jakie państwo wzięło i bierze na siebie z tytułu gwarancyi kolei żelaznych, były jasno i dokładnie oznaczone. Widać ztąd, że ostatnie wypadki sprawiły pewne wrażenie, lecz nie wiadomo jeszcze, do czego się stosuje rezolucya Wydziału, czy do kwestyi deficytów powstać mogących z exploatacyi i utrzymania kolei, czy też Wydział radzi, aby rząd przyjął stałą normę przy udzielaniu gwarancyi. Dotąd bowiem mamy w zastosowaniu cztery różne systemata; a mianowicie: albo mają akcyonaryusze i posiadacze obligacyj stały dochód (5%) zagwarantowany — albo gwarancya jest ryczałtowa, jak n. p. u kolei Arcyks. Albrechta 1,430,000 złr. rocznego dochodu od całej sieci — albo jest gwarantowany stały dochód od mili, jak n. p. w ustawie o kolejach zachodnio-galicyjskich — albo też według świeżego wynalazku, gwarancya jest ryczałtowa i ograniczona do pewnego przeciągu czasu, jak n. p. w ustawie o kolei zwanej „Salzkammergutbahn".

Oczywiście wszystko przemawia za pierwszym z tych czterech systemów, gdyż tylko on dla akcyonaryuszów przedstawia zupełne bezpieczeństwo. Wszystko inne jest niepewne i może być dwuznacznie tłomaczone, a doświadczenie pokazało, że najnowszy system nie wytrzyma żadnej krytyki, nawet że jest wręcz dla państwa szkodliwy, gdyż pomimo usilnych starań robionych od roku, nie znaleziono żadnego prywatnego przedsiębiorcy, ani żadnego instytutu, któryby chciał finansować Salzkammergutbahn na podstawie czasowej gwarancyi.

Nie mówiąc przeto już wcale o tym świeżym wynalazku, pewnem jest, że zawikłania zaszłe w sprawach niektórych kolei, a które dały powód do obecnego wotum nieufności, powstały tylko tam, gdzie prawo przewidziało gwarancyę ryczałtową, lub obliczoną na milę, i że tylko w tych dwóch wypadkach dochody akcyonaryuszów mogą być uszczuplone, oraz rząd może nieuwzględnić niedoboru ewentualnie powstałego w eksploatacyi i utrzymaniu kolei, a jednak dowieść, że nie uchybia w niczem warunkom koncesyi. Nie wiadomo, jak parlament, który zawotował tak wadliwe ustawy, przyjmie wniosek Wydziału, okazujący chęć zaradzenia złemu; wreszcie, zanim ten wniosek przyjdzie przed plenum Izby, upłynie czasu nie mało, a tymczasem rząd zdaje się całkiem ignorować znaczenie ostatnich wypadków. Na zażalenia akcyonaryuszów kolei Północno-Zachodniej nie tylko dał odmowną odpowiedź, ale nawet przyznał, że skutkiem intabulowania obligacyj 3ej seryi, ich dochody mogą być uszczuplone, a najsłuszniejszych żądań Rady zawiadowczej kolei Arc. Albrechta dotąd nie uwzględnił. Gdy więc zawikłania są takie jak były, a przytem dochody kolei żelaznych ciągle się zmniejszają, nie można żądać od kapitału zagranicznego, aby nabrał większego zaufania do naszych papierów kolejowych, a nawet trudno przewidzieć, kiedy się skończą rozpoczęte sprzedaże akcyj niektórych gwarantowanych, lecz mimo tego zagrożonych w swym bycie kolei.

Peszt 7go listopada. *(Targ zbożowy)*.

Dowóz pszenicy mały, ceny skłonniejsze do zwyżki. Żyta i jęczmieni ceny stałe, owies spokojniej, kukurupza mdło.

Płacono za pszenicę na 85 funtów po 4·60 do 4·70, na 87 f. po 4·85 do 5·—, na 88 f. po 5·— do 5·10, na 89 funt. po 5·05 do 5·10 za 100 funt. cłowych; żyto do 3·65 do 3·70 za 80 f.; jęczmień po 2·80 do 3·15 za 70 funt.; owies po 2·17 do 2·20 za 50 f.; spirytus po 45 złr.

Wrocław 7go listopada.

Płacono za pszenicę za 200 f. po 207½ srgr., żyto na 200 funt. po 180 srgr.; owies na 200 f. po 180 sr.; zepak na 150 funt. brutto po 240 srgr.; olej po 17 al. cetnar; spirytus na 100 Trall. po 18 do 18¼ tal.

Bochnia 7 listopada. Pszenica 4·—, żyto 3·50, jęczmień 3·25, owies 2·15, groch 5·—, bób 3·25, kukurudza 4·50, siano 1·60, konicz 1·80, słoma —·60, funt masła —·50.

Rzeszów 7 listopada. Pszenica 4·30, żyto 3·30, jęczmień 3·—, owies 2·17, groch 4·—, fasola 5·50, siano 1·30, słoma —·80, drzewo twarde 9·50, miękkie 7·—, funt mięsa —·19.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 9 listopada.

Posady: Nauczycieli szkół ludowych w okręgu szkolnym stryjskim; podania do 15go grudnia.

Edykta: Sąd kraj. lwowski wzywa posiadacza obl. indemn. okr. Krakowskiego N. 26998 za 100 zł. — Sąd pow. w Żmigrodzie wzywa Pawła Byczka, aby się złosił w ciągu roku do spadku po Pawle Jureczku. — Sąd pow. w Baligrodzie wzywa Iwana Mulinczaka, aby się zgłosił w ciągu roku do spadku po ojcu.

Obwieszczenia: Sąd obw. w Tarnowie ogłasza konkurs na majątek W. F. Kompita w Tarnowie.

Przyjechali do Krakowa od dnia 8 do 9go listopada.

HOTEL POLLERA: Dr Karol Schmidt z Marienbadu, Ludwik Woźniakowski z Kongresówki, Juliusz Szlaski ob. z Kongresówki, J. Haim podpułkownik z familią z Pesztu, Karol Sontag z Wiednia, J. Baer z Paryża, Chrystyan Seelig z Kassel, Emanuel Lemach i A. Lichtwitz z Opawy, M. Krauter ob. z Frankfurtu, Stanisław Berakowicz porucznik z Tarnowa, Fr. Baum z Pragi, M. Gośliński z Berlina, J. Wohner z Trinksaifen, Belser z Studtgartu, Al. Illner i J. Pohl z Pragi, Juliusz Fischl z Wiednia, Józef Ujejski major z Neuhäusel, Władysław Zaleski z Wojnicza, Ewelina Konopkowa z Dyamentu.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Jadwiga Szopska z familią z Kongresówki, Zygmunt Jękowski z Podola, Karol Gales z Sambora, Izabela Borkowska z familią z Kongresówki, Aleksander Wielogłowski wł. dóbr z Grószowa, Karol Maliszewski z Trenczyna, Wilhelm Kuhny z Pragi, C. Barlösius z Salfeld, Leopold Łukowski z Wiednia, Józef Pelikan z Pragi, Otto Hein nadporucznik z Wiednia.

(Nadesłane.)

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 28go października r. b. w dobrach dziedzicznych Suchowicz, powiecie Łukowskim, województwie Podlaskiem, opatrzony świętemi sakramentami, w wieku lat 87, zakończył pełne zasług życie ś. p. Joachim Hempel, sędzia pokoju okręgu Łukowskiego, po kilkakroć prezes wyborów do Towarzystwa kredytowego ziemskiego, komandor krzyża legii honorowej, podpułkownik gwardyi Napoleona I *(chevaux-légers polonais)*, najwaleczniejszego może zastępu wielkiej armii, zdumiewających świat pod skrzydłami zwycięskich orłów bohatera; któremu choć jako człowiekowi niejedno byłoby do zarzucenia, nie zdołają przecież ogołocić jego pamięci z promiennej aureoli dzisiejsi apostołowie nihilizmu i negacyi, usiłujący sprowadzić wszelkie genialne osobistości pod jeden niwelacyjny strychulec — a to wszystko naturalnie w imię postępu i wielkich idei 93go roku, tak świetnie przed trzema laty wykwitłych nad Sekwaną, na półwyspie Pirenejskim, gdzie tylko duch rozkładu i wywrotu zapanować usiłuje.

Gdy rzucimy świadomem okiem na przebieg żywota ś. p. Joachima Hempla, mimowoli ciśnie nam się pod pióro dwuwiersz naszego barda rycerza, zakończający wspomnienie historyczne o Stefanie Czarnieckim, a wskazujący młodzi szlacheckiej godnej tej nazwy, najkrótszą a zarazem najszczytniejszą drogę:

„Kto kraj swój kocha i Boga się boi,
„Ma szablę, konia, o resztę nie stoi."

W ośmnastu leciech życia ukończywszy kursa w Akademii imienia Zamoyskich, opatrzony błogosławieństwem matki, czcigodnej matrony, która ośmioro dzieci, a między niemi pięciu synów na chwałę Bogu i pożytek ojczyźnie i ludzkości wychowała, ś. p. Joachim przepłynął wpław rodzinną Wisłę i zaciągnął pod formujący się właśnie w Warszawie sztandar jenerała lekkiej jazdy Wincentego Krasińskiego, by w legionie złożonym z najwaleczniejszych rodaków, dobijać się ojczyzny i sławy pod przewodem Wielkiego Napoleona. Równiny Kastylii, szańce Saragossy, pola Wagramu, lody Berezyny skropił Joachim krwią swoją; pod Lützen, Bautzen, Dreznem, Hanau walczył zaszczytnie; a gdy nasz Bayard polski wolał krótkie a pełne zasług życie skończyć w nurtach Elstery, jak przeniewierzyć się ojczyźnie i Bogu, który mu powierzył honor Polaków, wraz ze szczątkami walecznych hufców dzielnego wodza, dobiwszy się krwią swoją stopnia podpułkownika i oznak honorowych na młodzieńczej piersi, powrócił Joachim do stolicy Francyi, by złamawszy noszoną zaszczytnie przez lat ośm szablę, zapłakać na grobie wielkich nadziei i wyczekiwać jutrzenki zmartwychwstania dla męczeńskiego narodu, stawającego zawsze po stronie sławy i honoru, a zawsze niestety, jak dotąd bezowocnie. Ale niedościgłe wyroki Opatrzności; a na pociechę przypomnijmy sobie słowa innego barda naszego o narodzie polskim:

„Nieszczęśliwy! Lecz niech mu szczęśliwy zazdrości,
„Niemasz cnoty bez walki — bez nieszczęść wielkości!"

Walecznej garstce Polaków odprawionej z wojskowemi honorami do Ojczyzny, nic już w ówczesnej niepozostawało chwili jak na innem polu jej służyć; a zawsze poczciwie, honorowo, z poszanowaniem godności polskiego rycerza, który od Nilu do lodów północy posiał kości braci swoich. I Joachim Hempel tradycyjnie oręż na lemiesz zamienił; a orząc zagon ojczysty, wyleczony z dziewiętnastu ran na polu sławy otrzymanych, w trzy lata po powrocie z wojaczki pojął za żonę pannę Rozalię Dmóchowską z Dminina, córkę sędziego ziemskiego podlaskiego; z zacnej staroszlacheckiej rodziny od dawna na Podlasiu osiadłej. Odtąd już jako najzacniejszy obywatel-rolnik, piastujący różne obywatelskie godności, dobry pan dla sług i włościan, postępowy gospodarz, przywiązany mąż, wzorowy ojciec dziewięciorga dzieci, wysługiwał się krajowi i społeczeństwu. Owdowiawszy po kilkunastu latach szczęśliwego pożycia, jakkolwiek pełen jeszcze dzielności i męskiego wdzięku, nie zamyślał już nigdy o powtórnych związkach; i całe okrągłe lat czterdzieści od śmierci żony, aż do zawarcia własnych powiek, poświęcił posługom obywatelskim, pracy rolniczej i dzieciom, które wszystkie wychował na ludzi bogobojnych, rozumnych i pożytecznych. Złączony związkami przyjaźni z dawnym kapelanem pułku szwoleżerów a później biskupem Podlaskim Gutkowskim jednym z odznaczających się członków wojującego polskiego kościoła, zawsze i wszędzie gorliwy katolik, jak na prawdziwego polskiego rycerza przystało, odkąd pacierz nauczony przez matkę, a wyszeptany dogorywającemi prawie usty zrąbanego pod Medina del Rio Seco i porzuconego na pobojowisku młodzieńca obronił przed drapieżną zemstą dobijającego rannych heretyków Hiszpana, aż do zawarcia na wieki tych samych ust całujących ze skruchą krzyż Zbawiciela, pokazał ś. p. Joachim Hempel, że niekoniecznie w kapicę oblekać się trzeba, rzucać rodzinę i społeczeństwo, trapić ciało bezużytecznemi maceracyami, aby być przykładnym Chrystusa wyznawcą.

Na cztery niespełna lat przed śmiercią, w czasie opłakanej wojny francusko-pruskiej, kiedy nieszczęsna a zawsze ukochana przez nas Francya, okupywała tak krwawo obłąkania koryfeuszów niewiary i sceptycyzmu strąceniem jej, ręką Opatrzności, z pierwszorzędnego stanowiska w Europie, kazał sobie sędziwy weteran czytywać bulletyny niegdyś wielkiej, wówczas tak srodze doświadczonej armii, i powtarzał po cichu drżącym głosem, ze łzą męską w gasnącem oku: „O gdzieżeś duchu wielkiego Napoleona, gdzieżeście się podziały dni chwały i męstwa, o nie tak to, nie tak bywało!....."

Już dobił do czekającego nas wszystkich portu, cześć popiołom sprawiedliwego! a zarazem cześć drogocennym relikwiom przeszłości, których niestety już co raz mniej między nami! cześć tym, których każdy prawie dzień cnotliwego żywota honorem i prawością znaczony!

Ale czyż nad tym świeżym grobem jednego z ostatnich przedstawicieli naszej narodowej chwały, nic już nie mamy do powiedzenia dzisiejszemu pokoleniu? O zaiste, odzywa się w piersiach naszych, głos, głos szczególniej przeznaczony dla zacnych matek polskich, który szepcze: „O Wy strażniczki świętego ognia wiary Ojców, miłości Ojczyzny, i poczciwych tradycyj, niegaście go w piersiach dzieci Waszych! Na co innego Wam te syny dane, a nie na stopienie ich w indifferentyzmie anti-narodowym i kosmopolitycznych kuglarstwach Moskwy! Pamiętajcie, że tylko w kościele katolickim jak w życio-dawczej krynicy, i w zdrowych tradycyach polskich; leży element cnotliwego wychowania; a choć może nader często niezbadanych wyroków Bożych, miecz boleści przebije męczeńsko dusze Wasze, jednak i to nawet chyba lepsze jak zatarcie piętna, wybrańców polskich, i zbratanie synów Waszych z dzisiejszemi liberałami z nad Sprei, lub co jeszcze gorzej, z nihilistami z nad Newy, Wołgi i Dźwiny, od czego zachowaj nas Panie. Amen.

***

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 listopada. W wyborach uzupełniających wczoraj wybrani zostali: w departamencie Drôme republikanin Madier 34,702 głosami, a przeciwnik jego, kandydat konserwatywny Morin miał 18,809 głosów; w departamencie Nord republikanin Parcy 118,639 głosami, a przeciwnik jego bonapartysta Fiévet miał 102,000 głosów; w departamencie Oise książę Mouchy, bonapartysta 53,354 głosami przeciw radykaliście Andrzejowi Rousselle, który otrzymał 19,167 głosów i republikaninowi Lavavasseur, mającemu 18,816 głosów.

Rzym 9 listopada. O ile wiadome są dotąd rezultaty wyborów, 120 wyborów jest już dokonanych, a 150 wyborów ściślejszych wypadnie zarządzić. Z wybranych, około 60 należy do prawicy; a reszta do różnych odcieni stronnictw. Ściślejsze wybory przypadną: w Rzymie w pięciu okręgach wyborczych (między niemi we dwóch Garibaldi), w Genui w trzech, w Turynie w trzech, we Florencyi w czterech, w Messynie w dwóch, w Neapolu w dwunastu, w Bononii w dwóch, w Medyolanie w pięciu (między niemi raz Garibaldi). Wszyscy ministrowie zostali ponownie wybrani. W wyborach ściślejszych stawać będą między innemi Ricasoli, Peruzzi, Lamarmora, Correnti i Ferrari.

Polowanie w Pardubicach wczoraj rozpoczęte nietylko bardzo wiele gromadzić będzie widzów, ale nie braknie mu na historyografach. Dzienniki bowiem wiedeńskie, jakkolwiek powtarzają zapewne dla uspokojenia siebie i publiczności, że obecność NN. Państwa w Czechach nie ma wcale politycznego znaczenia, pilnie wszelako spisują każdy okrzyk *Slava*, którym mieszkańcy pozdrawiać będą Cesarstwo na ziemi czeskiej, a czemu nawet najściślejsze *incognito* przeszkodzić nie może. Podawano w wątpliwość, czy Cesarz i Cesarzowa udadzą się do Pragi dla odwiedzenia Cesarza Ferdynanda. Zdaje się być rzeczą pewną, że po łowach w poniedziałek i wtorek, nastąpi we środę wycieczka do Pragi, a w piątek i sobotę znów polowanie zakończy te uroczystości.

Izba deputowanych Rady państwa odbywa dziś posiedzenie. Wczorajsze dzienniki wiedeńskie rozpisują się dosyć długo o epizodzie w sejmie węgierskim, który postał z powodu, jak same piszą, *lapsus linguae* hr. Szaparego ministra spraw wewnętrznych. Minister ten ma wielu przeciwników, stąd rzecz w istocie mała, została pochwycona gwałtownie, uciszyła się jednak, skoro minister sprostował swoje wyrażenie.

Cesarz Wilhelm wrócił z polowania z Opola i wybiera się pojutrze znów na polowanie do Letzlingen. Przypominamy jeszcze raz, że wymówił się był Cesarz od podróży do Włoch, choć właśnie o tej porze byłby powrócił, a to, iż lekarze polecili mu baczyć na zdrowie swoje, aby się nie zaziębił.

W tych dniach za pobytu Bismarka w Berlinie zaszły zmiany niejakie dyplomatyczne, a między temi wiadome już usunięcie radzcy legacyjnego Dra Gessnera wielkie sprawiło wrażenie, gdyż uważano go za biegłego urzędnika dyplomatycznego.

Journal de Genève twierdzi, że w papierach Arnima znajduje się list Bismarka, skarżący się, że musi ulegać partyi militarnej, która domaga się zabrania Alzacyi i Lotaryngii. Otóż list ten ma być jednym z tych papierów, które Bismark chciałby dostać napowrót, do rąk, a jest to list prywatny, nie zaś akt dyplomatyczny.

Gazeta Kolońska idąc za głosem *Unita Cattolica*, ponawia zapewnienie, że Papież pisał był do Cesarza Niemieckiego list ujmujący się za biskupami. *Gaz. d'Italia* utrzymuje zaś, że Cesarz odpisał bardzo twardo.

Thiers rozwija wielką ruchliwość, aby partyi republikanckiej torować drogę do władzy. Jego odezwa niewątpliwie przyczyniła się do wyboru Parcego deputowanym. Za kilka dni wraca on do Paryża, gdzie tymczasem zastępuje go Périer. Ten miał podobno wraz z Cezenem posłuchanie u Mac-Mahona w imieniu lewego środka, aby skłonić prezydenta do zgodzenia się na stanowczą republikę, nie zaś do końca tylko siedmiolecia.

Standard dowiaduje się z Kopenhagi, że partya radykalna wypowiada wojnę rządowi na zabój. Zapewne sprowadzi to rozwiązanie sejmu. Cała prasa uważa położenie w Danii jako bardzo krytyczne.

Na giełdach wiedeńskiej i berlińskiej obiegały wczoraj pogłoski o przejściu już Don Carlosa na ziemię francuską, tudzież, iż ajenci hiszpańscy rozciągnęli straże w różnych miejscach granicy, aby Don Carlos niemógł napowrót dostać się do Hiszpanii, albowiem przejście jego niebyło skutkiem zaniechania dalszej wojny, lecz tylko chęcią przerzucenia się w inną okolicę. Don Alfons spodziewany jest lada dzień w Gradcu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Pardubice 10 listop. N. Państwo przybyli tu wczoraj o godzinie oznaczonej i powitani byli tysiąco-głośnemi okrzykami *hoch!* i *Slava!* Cesarz miał na sobie ubiór łowiecki z brunatną zarzutką, czarny cylinder; Cesarzowa kostium do konia. N. Pan odpowiedział najłaskawiej na przemowę powitalną burmistrza. N. Państwo przejechali następnie wśród okrzyków radosnych ludności przez miasto ku Seczenicom. O godzinie 12½ w południe N. Państwo dosiedli koni i rozpoczęły się łowy z psami. Towarzystwo łowieckie składało się z sześciu dam, księżen Metternichowej i Kinskiej, hrabin Oswald, Thun, Larisch i hrabianki Larisch, tudzież około 40 mężczyzn. Łowy trwały trzy godziny. O 4ej N. Państwo w najweselszem usposobieniu odjechali konno napowrot do Pardubic, a następnie po jednogodzinnym wypoczynku odjechali do Kladruba.

Wiedeń 10 listopada. W Izbie deputowanych odczytano dziś pismo prokuratora sądowego, które oznajmia, iż w skutku ogłoszonego oświadczenia deputowanego Schoeffla prokuratorya cofa wniosek względem dochodzenia sądowego przeciw niemu; w ten sposób sprawa Schoeffla zostaje załatwioną. Roser uzasadnia wniosek względem reformy zakładów zastawniczych. Wniosek ten odesłano do wydziału ekonomicznego. Następnie Izba przystąpiła do dalszych obrad szczegółowych nad ustawą o akcyach. Godzina 2ga. Posiedzenie trwa dalej.

Paryż 9 listopada. Poseł hiszpański domaga się internowania Don Carlosa i najwyraźniej naznaczył miejsce jego pobytu w tej chwili, gdzie go ciągle pilnują ajenci rządu hiszpańskiego.

Paryż 9 listopada, po południu. Według informacyi Havasa, doniesienie z Madrytu, jakoby Don Carlos zaniechał oblężenia Irunu i wyniósł się do Francyi, jest zmyślonem. Depesze karlistowskie mówią, iż Don Carlos odbywał wczoraj przegląd przednich straży.

Paryż 10 listopada. *L'Union* donosi, że Don Carlos powierzył Don Alfonsowi ważną misyę u dworów zagranicznych. Pogłoska w kołach bonapartystowskich krąży o rokowaniach tyczących się związków małżeńskich księcia Napoleona z córką W. Ks. Maryi Rosyjskiej (Strogonow).

Madryt 9 listopada, wieczór. Rząd otrzymał wiadomość, że Don Carlos przebywa od wczoraj na ziemi francuskiej. Nie wiadoma jeszcze przyczyna jego przejścia.

Bajonna 9 listopada. Konsul hiszpański domaga się bezzwłocznego internowania Don Carlosa i naznaczył władzom francuskim dom, do którego tenże wszedł, jak to widzieli ajenci hiszpańscy. Przedsięwzięto kroki, aby niedopuścić powrotu Don Carlosa do Hiszpanii.

Rzym 10 listopada. Wiadomy wynik wyborów jest następujący: 213 wyborów stanowczych, 200 wyborów ponownych będzie potrzebnych; umiarkowani liberaliści mają 124 krzeseł, a opozycya 80; niektórzy z wybranych nie wiadomo, jakiej są barwy.

Londyn 9 listopada. *Times* ogłasza list arcybiskupa Manninga w odpowiedzi na ostatnią broszurę Gladstona, w którym Arcybiskup odpiera oskarżanie katolików o nielojalność i dowodzi, że posłuszeństwo zwierzchności świeckiej jest artykułem wiary w kościele katolickim. Dekreta watykańskie w niczem nie zmieniły obowiązku posłuszeństwa zwierzchności i warunków pełnienia jego. Katolicy równie trwają w wierności dla państwa jak wszyscy chrześcianie i w ogóle ludzie wierzący w Boga i uznający prawo moralne; posłuszeństwo dla władzy u nikogo nie jest nieograniczonem, wierność przeto państwu przez każdego człowieka wierzącego w Boga lub kierującego się sumieniem, w tym duchu jest pojmowaną.

Kursa. Wiedeń 10 listopada godz. 2 m. 30. 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·10 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·50 — Losy z r. 1860 108·75. — Akcye banku 989. — Akcye kredytowe 234·75. — Londyn 110·25. — Srebro —·—. — Dukat. ·— — Lombardy 133·—. — Losy z roku 1864 137·—. — Akcye franko-austr. 62·50. — Napoleondor 8·90½. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 245·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·—. — Akcye kolei północno-wsch. 118·50. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 23·25. — Oblig. indemniz. gal. 83·25 —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 106·—. Akcye anglo-banku 154·—. — Akcye kolei rządowej 301·—. — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 153·—. — Tramway 136·— — Akcye banku budowy 43·—. — Akcye kolei wschodn. 58·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·50 — Akcye banku zjedn. 125·50. Losy tureckie 55·25 — Losy prem. węg. 84·—. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 listopada.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	104 —
Kupony srebr. płatne „	105 25	103 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 25	153 —
Talary pruskie za 100 tal.	163 50	162 —
Dukat austryacki 1 sztuka	5 26	5 16
Napoleondor 1 sztuka	8 98	8 78
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 25	83 50
4% listy zastaw. „ „	75 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	85 —	83 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 50	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	— —	88 75
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 50	91 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	— —	97 —
Listy hipoteczne	89 —	88 25
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	98 —	96 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	96 50
Losy prem. węg.	84 —	82 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	230 —	228 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	245 —	242 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	145 —	142 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	94 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —
4 „ „ „ „ „ II.	94 50	93 25
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	39 —	37 —

Wiedeń 9 Listopada.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pań. bank.	70 20	70 05
„ „ „ srebr.	74 45	74 35
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	78 25	77 75
„ „ „ galicyjskie	83 75	83 25
„ „ „ bukowińsk.	83 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	75 40	74 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	97 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 10	93 90
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	85 —	83 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 50	98 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 50	87 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	121 75	121 25
6 „ Banku gal. hipot.	88 75	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	266 —	264 —
„ „ „ 1854	101 50	101 —
„ „ „ 1860	109 80	109 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 —	112 50
Losy pożyczki z r. 1864	137 25	136 75
„ prem. pożyczki węg.	84 25	83 75
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	166 —	165 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 70	90 40
„ księcia Salm	33 —	32 —
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	25 50
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 75
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	56 50	56 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	990 —	989 —
Zakładu kredytowego	235 25	235 —
Żeglugi parowej na Dunaju	469 —	468 —
Kolei północnej Ferdynanda	1880	1875
Kolei rządowej fr. a.	303 —	301 50
„ zachodniej c. Elżbiety	194 25	193 75
„ Południowej	134 —	133 50
„ Galicyjskiej	244 50	244 —
„ Czerniowieckiej	143 50	143 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodniej	118 —	117 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	153 —	152 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 —	139 —
„ Koszycko-Bogumił.	137 50	137 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	192 50	191 50
„ wschodnio-węgierskiej	58 50	57 50
„ austryack. półn.-zach.	140 50	140 —
„ Franciszka Józefa	191 —	190 —
Banku anglo-austryackiego	155 25	154 75
„ anglo-węgierskiego	33 —	32 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	231 25	230 75
Banku franko-austryackiego	62 75	62 25
„ franko-węgierskiego	80 —	78 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	76 —	75 50
„ austryack. związkow.	23 —	22 50
„ dla obrotu ogólnego	107 —	106 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	87 75	87 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	93 50
„ Emisya z r. 1862	92 25	91 75
„ państwowa St. 500 fr.	138 —	137 50
Emisya z r. 1867	134 50	134 —
„ południowa St. 500 fr.	108 80	108 60
Bony 1875—1876 6%	221 —	219 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	95 —	94 75
„ „ 100 zł.w.a.	— —	90 —
„ „ w srbr. 5%	104 50	104 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	102 75	102 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 25	78 75
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	80 —	79 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 50	92 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	87 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 24	5 23
„ dukat na wagę	5 24	5 23
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 15	11 05
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 85	104 65
Srebro, kupony	104 90	104 70
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 9 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 15
„ cesarski	5 25	5 17
Półimperyał rosyjski	9 05	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
„ „ „ „ 4 „	74 75	74 25
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	83 90	83 45
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	244 —	242 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	229 —	227 —

Warszawa 5 listop.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 75	93 30
„ „ 2 „ „	94 10	93 80
„ kupon „	— —	1 46
„ „ nowe „ „	91 05	90 70
„ kupon „	— —	1 83
„ lidwidacyjne „ „	78 60	78 30
„ kupon „	— —	1 70
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 50
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	114 —	113 50
„ „ łódzka	99 50	98 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny (wieczór) g. m.	Pociąg osobowy (przed poł.) g. m.	Pociąg mięszany (wieczór) g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 48
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 50
		poc. mięsz.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 48	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r, 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 31
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 3
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 1 46	r. 8 —	—

Obwieszczenie.

L. 509. (2235-3-3)

ARCYBRACTWO Miłosierdzia i Banku Pobożnego

postępując w myśl artykułu 20 urządzenia Banku pobożnego z r. 1850, zawiadamia wszystkich, których dotyczyć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia **16 Listopada i następnych 1874 r.** od godziny 9éj zrana do 1éj z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 2 Października 1874 r.

Za Starszego Arcybractwa
X. L. Górnicki.
Sekretarz
T. Sobieniowski.

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-17-)

F. Szukiewicz

ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Poszukuje się

piwnicy na lodownię

w obrębie miasta.—Bliższa wiadomość w cukierni A. Masłowskiego. (2371-3-3)

Niniejszem oznajmiam, iż przyjmuję wszelkie zamówienia na drzewo budowlane świerkowe i jodłowe, w kostkę obrobione, z lasów Kasiny wielkiéj. Ceny bardzo przystępne. (2345-3-15)

Salomon Deiches
w Krakowie na Stradomiu.

Słynnie znany
SKŁAD
sukien mezkich Neirath & Weinberger,
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 3,
stykający się z domem narożnym Kärntnerstrasse,
ma na składzie wielki wybór wszelakich sukien mezkich, tudzież **futer miastowych i do podróży po zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne począw.	od 18 złr.
Paltoty jesienne i wiosenne	„ 11 „
Paltot zimowy watowany	„ **16** „
Futra miastowe, rozm. podszycie	„ 45 „
Futra do polow. rozm. podszycie	„ 28 „
Futra do podróży podbite szop.	„ 65 „
Futra do podróży siedmiogrodz.	„ 35 „
Worki na nogi i buty futrzane	„ 8 „
Styryjskie kurtki do polow.	„ 12 „
Kurtki dla myśliwych	po 10 „
Szlafroki	od 10 „
Gunie do podróży styryjskie	„ 12 „
Płaszcze i haweloki	„ 20 „
Spodnie zimowe	„ **6** „

Za trwałą robotę uszycia i gustowny krój każdéj sukni ręczy się, a suknie, które się nie podobają, będą napowrót przyjęte. Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą rzetelnie i szybko za zaliczką. **Cenniki** i **opis brania miary** darmo i opłatnie.

Z wysokim szacunkiem
Neirath & Weinberger
krawcy,
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 3,
stykający się z domem narożnim Kärntnerstrasse. (2202-6-12)

POLLAKA
nowo otworzony
27 cnt.
Uniwersalny
SKŁAD TOWARÓW
w Wiedniu,
Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczéj na suknie
najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące** (Lüster), **rypsy,** poprzeczne materye pledowe, w jednéj barwie, tudzież szkockie kratkowane materye pledowe, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę. **Flanel Nordpol** (wattmol) i najmodniejsze ciężkie materye Nordpol, najmodn. barchan na suknie, perkal kosmonoski, kreton (turecka materya na szlafroki), pika, niebieski i brunatny tudzież biały barchan flanelowy, rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe muszlinowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony 5/4 i 6/4 szerokie, nankin, krawatki jedwabne i kaszmirowe rozmaite, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystko tylko 27 cent.
za łokieć, sztukę lub parę.
Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.
Wzory i cenniki posyła się darmo i opłatnie.
(2070-7-30)

W księgarni A. Otremby
w Krakowie

jest do nabycia nowo wyszłe w Lipsku w języku niemieckim, nakładem *M. Schaefera,* dzieło dla uczniów budowy maszyn i techników w ogólności pożyteczne pod tytułem:

C. G. WEITZEL,
Unterrichtshefte für den gesammten Maschinenbau
mit zahlreichen in Farben ausgeführten Constructionszeichnungen. Zweite Auflage. 1—12. Lieferung à 5 Ngr. (2351-1-3)
Leipzig, 1874. **Moritz Schäfer.**

Podziękowanie.

Na dniu 8 Listopada w Hyżnem, powiecie Rzeszowskim, przez nieostrożność, został zapuszczony ogień w piątrowym, drewnianym budynku. Był on otoczonym przez inne zabudowania folwarczne częścią murowane, częścią drewniane i to ściśle obok siebie stojące.

Wielka była obawa, że wszystkie stajnie, stodoły, szpichlerz i inne budynki razem z domem mieszkalnym pójdą na pastwę płomieni.

Dzięki jednak Bogu wszystko to uratowane zostało, poczciwą, prędką i gorliwą pomocą włościan przybyłych tłumnie razem z proboszczem na miejsce pożaru. Oni to razem z pomocą życzliwej i pełnej poświęcenia czeladzi i kilku starozakonnych uratowali cały mój dobytek.

Nie jestem w stanie każdemu z osobna dziękować za ten ratunek płynący z dobrego i życzliwego serca, i dlatego czynię to drogą publicznego ogłoszenia.

Niech Wam wszystkim Bóg za to płaci, Tobie zacny plebanie i wam czeladzi, włościanie i starozakonni Hyżnego, jako i wam sąsiedzi z bliskiej wsi Brzezówki, którzyście także pospieszyli z ratunkiem na widok pożaru.

Mała strata jaką poniosłem, przez spalenie jednego budynku, jest mi w tej chwili wynagrodzoną tem, że się przekonałem, iż mieszkam wśród tak dobrych ludzi, na których życzliwość i pomoc zawsze w nieszczęściu rachować mogę.

(2352) *Władysław Jędrzejowicz.*

Dzierżawa

w majętności **Górka narodowa** pod Krakowem, od 15 Maja 1875 r. Około 100 morgów gruntu wraz z łąkami i obsiewami; budynki nowe, pomieszkanie dla dzierżawcy i czeladzi dogodne wraz z inwentarzem martwym, jest do wypuszczenia na kilka lat. — Wiadomość u właściciela na miejscu lub w Krakowie u adwokata *Dra Stycznia.* (2391-1-3)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca
szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000	sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000	„ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000	„ zwykłych na sprzedaż	złr. 10
1000	„ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.
Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-1-150)

Młody służący,

Polak, kawaler, z Ks. Poznańskiego, wolny od wojskowości, władający polskim i niemieckim językiem, który tylko w szlacheckich domach obowiązki pełnił i ma dobre polecenia — poszukuje stosownego miejsca jako służący lub strzelec. — Łaskawe oferty pod lit. **W. B.** poste restante **Rydzyna W. Ks. Poznańskie.** (2390-1-3)

Główna wygrana
200,000 złr.
Najniższa wygrana **185** złr.
D. 1 Grudnia 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **185** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z seryą i Nr. wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończonem ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego (2348-1-6)

J. Breychy
w Frankfurcie n. M.

Ogólny rolniczo-kredytowy
ZAKŁAD
dla Galicyi i Bukowiny
we Lwowie ulica Grodzickich Nr. 1, lub Rynek Nr. 45
wydaje
6% LISTY DŁUŻNE

które muszą być wylosowane w przeciągu lat 15-tu od czasu wystawienia.

Listy te są na lokowanie kapitałów najwłaściwsze.

Suma wydanych listów dłużnych niemoże przewyższać zabezpieczonych wierzytelności.

Wydawanie rzeczonych listów dłużnych zostaje pod kontrolą c. k. rządu. One mogą być według ustawy z dnia 1 Lipca 1868 r. D. P. P. XXXVIII N. 93 użyte do procentującego się umieszczenia kapitałów fundacyjnych, kapitałów zakładów pod dozorem publicznym zostających, tudzież kapitałów sierocińskich, fideikomisowych i depozytowych, także według kursu giełdowego do kaucyi służbowych i na wadya.

Wylosowanie listów dłużnych odbywa się corocznie raz jeden w miesiącu Lipcu.

Zapadłe kupony wypłacają się 1go Stycznia i 1go Lipca każdego roku.

Tak za listy jak i za kupony nie potrąca się żadnego podatku.

Listy dłużne nabyć można w samym Zakładzie we Lwowie, a późniéj we wszystkich Wydziałach powiatowych stowarzyszeń zaliczkowych zakładu.

Także przyjmuje Zakład wkładki na książeczki Kasy oszczędności od 1 złr. i wyżéj, oprocentowując takowe po 6% — i kapitały na dłuższy czas, które według umowy oprocentowane będą.

(2347-1-12) **Dyrekcya.**

F. GROS i W. STRUS
we LWOWIE, ulica Hetmańska L. 6.

Mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że obok naszéj od kilku lat istniejącéj **CUKIERNI** urządziliśmy **pierwszą w naszym kraju**

FABRYKĘ CZEKOLADY

sprowadziwszy z najsłynniejszéj fabryki w Paryżu maszyny najnowszego systemu, na wszystkich wystawach nagrodami zaszczyconych.

Czekoladę wyrabiamy najrzetelniéj z czystego cukru i najlepszego ziarna kakao, a posiadając wszelkie najlepsze przyrządy, śmiało twierdzić możemy, że wyroby nasze nie ustępują w niczem francuskim i szwajcarskim, posiadając nad niemi tę wyższość, że są **nierównie tańsze.**

Fabryka nasza produkuje wszelkie wyroby z kakao i czekolady i sprzedaje takowe hurtownie i drobiazgowo **po cenach najumiarkowańszych.**

Polecając to nowe nasze, a w kraju pierwsze przedsiębiorstwo, względom P. T. Publiczności i PP. handlujących, ośmielamy się zapewnić, że i nadal nie przestaniemy pracować nad utrzymaniem sumiennie zarobionéj wziętości, jaką zakład nasz cieszył się dotąd i zjednaniem sobie nowych względów.

Z głębokiem uszanowaniem
(2305 2-6) **F. Gros i W. Strus.**

Proszek niszczący natychmiast pod zaręczeniem pluskwy, mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, i t. d. karakony i inne domowe owady. — Cena 30 cent. — KROWIANKA STYRYJSKA zawsze świeża. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — POUDRE NIESZKODLIWY z puszkiem. Cena 1 fl. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 fl. 20 c. — WODA DO UST cudownie ochraniająca ból zębów i próchnienie tychże. Cena 30 i 75 cent. — PASTA DO ZĘBÓW. Cena 25 i 50 cent. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombow. zębów. Cena 75 cent. — CZEKOLADA Z ŻELAZEM w niedokrewności. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. Cena 50 c. — MĄCZKA SZWAJCARSKA do karmienia dzieci. Cena 1 fl. 50 cent. — PIGUŁKI PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 fl. 50 cent. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast. Cena 12 cent. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa goścce, reumatyzmy, porażenia i t. d. Cena 1 złr. 80 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Korona“ w Krakowie.** — SKŁADY u Wgo Mikolascha aptek. we Lwowie. — W Poznaniu u p. Dra Mankiewicza apt. — W Tarnowie u p. Tenczyna apt. — W Nowym Sączu u p. Jakubowskiego apt. — W Starym Sączu u p. Schameita apt. — W Czerniowcach u p. Golichowskiego apt. — W Wojniczu u p. Nodzyńskiego apt. (1252-10-)

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.
Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. (1999-3-)

Ubrania zimowe

z cienkiéj materyi palmerston, podszyte i stębnowane złr. 18, bardzo piękny gatunek złr. 30, dobre spodnie zimowe złr. 6, piękniejsze złr. 8, kamizelki zimowe od złr. 3 do 5 złr., podszyte i stębnowane kamizelki z rękawami od złr. 8—12, surduty dla myśliwych i styryjskie od złr. 6—14, doskonała gunia na podróż z kapiszonem i podszyciem futrzanem złr. 14, jeszcze lepsza złr. 18, futro miastowe podszyte piżmowcem złr. 45, lepsze gatunki od złr. 54—95, futra podróżne podszyte prawdziwemi barankami siedmiogrodzkiemi złr. 40, w lepszym gatunku złr. 54, podszyte szopami złr. 70, w lepszym gatunku złr. 90, tudzież wszelkie inne ubrania mezkie zadziwiająco tanio.

Keller & Alt
w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 11.

☛ Suknie, które z jakiegobądź powodu nie podobają się, będą natychmiast napowrót przyjęte. — Wzory zostaną na żądanie o ile możności nadesłane. (2009-12-18)

Munka nowy
Uprzywil. wentyl do przymykania
dla
urządzeń gazowych, wodnych i parowych,

całkiem zwykły, bardzo tani i najtrwalszy wentyl dla urządzeń gazowych, wodnych i parowych, **odznacza się lekkiem kierowaniem ręką, doskonałem przymknięciem szczelnem przeciw wodzie i parze tak na zewnątrz, jakoteż ku rurom doprowadzającym i odprowadzającym i zupełnie dobrem regulowaniem.** (2069-4-6)

Jakób Munk, inżynier,
w Wiedniu, Maximilianstrasse Nr. 11.

Zimowe wyroby
FABRYKI SŁAWUCKIEJ
jakoto:

korty, satimy i angielskim wyrobom równający się **granat Palmerston,** również jak i cieńsze szaraczki w różnych barwach, także kołdry i **pledy** dopieroco nadeszły do **Gumnisk pod Tarnowem,** gdzie takowe wydaję.

(2350-1-2) *R. Czyżewicz.*

Xi
G. St. B. X. pag. 194

jasno-brunatny, bez znaku, od Jenerała *Williams Lambda v. Umbriel,* stanowić będzie na tegoroczną porę.

Bliższa wiadomość w zarządzie stadniny księcia pszczyńskiego w **Pszczynie** (Pless) w Szlązku pruskim. (2349-1-3)

OGRÓD

spacerowy w mieście **Nowym Sączu,** własność p. Szebesty, nowo urządzony, z kręgielnią zimową, i obszernym tarasem na podwieczorki, z widokiem na Tatry i dolinę Dunajca, z lokalem o 3ch pokojach z kompletnem umeblowaniem, z bilardem, kuchnią z naczyniami i serwisem, jest z wolnéj ręki **do wydzierżawienia.** — Bliższéj wiadomości udziela w Nowym Sączu Konstanty Michałowski. (2266-3-3)

C. k. Ekspedytor pocztowy

z kaucyą, wolnego stanu, dokładnie obznajomiony w prowadzeniu służby telegraficznéj, z dobremi świadectwami, poszukuje umieszczenia. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: *„C. k. urząd pocztowy Klasno przy Wieliczce.“* (2283-3-3)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1983-6-)

PRODUITS HYGIÉNIQUES

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW,** którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Grusewskiego i Chróscieckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

W Krakowie u W. Redyka apt. (1996-18-)

Największa
Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,
poleca się niniejszem Szan. Publiczności.
Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2161-9-)

Tylko
27 cnt.

za łokieć, sztukę lub parę sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczéj na suknie
najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące** (Lüster), **rypsy,** poprzeczne materye pledowe, w jednéj barwie, tudzież szkockie kratkowane materye pledowe, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę

Flanel Nordpol
(wattmoll) i najmodniejsze ciężkie materye Nordpol, najmodn. barchan na suknie, perkal kosmonowski, kreton (turecka materya na szlafroki), pika, niebieski brunatny tudzież biały barchan flanelowy, rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe muszlinowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony 5/4 i 6/4 szerokie, nankin, krawatki jedwabne i kaszmirowe rozmaite, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów jedynie i wyłącznie w znanym z rzetelności i uczciwości

pierwszym i największym

27 cent.
SKŁADZIE TOWARÓW
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 34
(Bürgerspital-Gebäude).
Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.
Wzory i cenniki posyła się darmo (2071-7-30)

Zwinny
chłopiec do posług
znajdzie **zaraz** miejsce w Drukarni L. Paszkowskiego. (2338)

Pierniki salonowe wyborne w paczkach po 40, 30, 20 i 10 cent., t. j. wanilowe, różane, czekolad., pomarań., cytrynowe, do wód mineralnych. — *Placek królewski przekładany.* — Całusków 30 sztuk za 25 c. i różne inne gatunki w Fabryce Pierników **K. Molęckiego** w **Krakowie,** ulica Bracka Ner 158. (2260-3-)

Dr. Żegota Krówczyński

sekundaryusz na odziale chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Ś. Ducha przeniósł swoje mieszkanie na ulicę Mikołajską pod Nrem 436, pierwsze piętro. (2208-5-6)

Ordynuje od 12éj do 1éj godziny.

Sprzedaż
Pierników E. Lewickiego
i (2268-3-)
Bulionu W. Kleczkowskiego
w Hotelu Saskim
ulica Sławkowska.

On cherche un
Instituteur

pour enseigner aux garçons de 7 a 9 ans, les objets des premières classes et la langue française. — S'adresser sous chiffre **T. R. Uhrynów** poste restante Galicie Autrichienne. (2290-2-3)

Silną musztadę kremską
w najlepszym gatunku,
znaimskie ogórki w occie i korzeniach, najlepszy ser grojecki, tureckie śliwki
poleca po bardzo tanich cenach (2269-3-3)
Andrzej Gach
w **Bernie (Brünn)** Rathhausgasse 9.

Gerber i Löffler
w Platten pod Karlsbadem

polecają swe wyroby **korków do zatykania, podeszew korkowych,** ze zdrowego drzewa sosnowego **czopy drewniane, stal bessemerską i kutą, łyżki stołowe, widelce** tudzież **manganez z własnych** kopalń. (2308-3-3)

Tego jeszcze niebyło w Wiedniu.

1 pięk. haftowana gustowna koszula mezka złr. 1·60.
1 sztuka z potrójnym gładkim gorsem złr. 1·30.
1 koszula Gentleman z najpięk. szyfonu jedwabnego nader gustowne w tym rodzaju złr. 2·25 za sztukę.

Zamówienia hurtowne i częściowe za zaliczką będą jaknajszybciéj wykonane, tylko uprasza się o nadesłanie miary szerokości szyi. (2244-5-10)

W Wiedniu, Fleischmarkt Nr. 12, 3 Stock, Thür Nr. 7.

OKÓLNIK.

Przez korzystne zakupno następujących **przedmiotów możemy** takowe po szczególnie tanich cenach **wysprzedawać.**

Z szacunkiem
Skład fabryczny drukowanych katunów i chustek
w **Wiedniu, Stadt, Ruprechtsplatz 8.**

CENNIK:

1 tuzin chusteczek batystowych dla dzieci z kolorowemi brzegami 85 c.
1 tuzin chusteczek bastystowych dla dziewcząt z kolorowemi brzegami obrąbione 1 złr.
1 tuzin chusteczek batystowych dla pań z kolorowemi brzegami obrąbione 1 złr. 30 c.
1 tuzin chusteczek damskich żakonetowych z kolorowemi brzegami 1 złr. 60 c.
1 tuz. chusteczek mezkich z kolor. brzegami i obrąbione 2 złr. 50 c. teżsame w najlepszym gatunku z pięknemi wzorami złr. 3.
1 chusteczka damska z najlep. batystu clair z dowolnym monogramem haftow. (ręczna robota) 80 c.
1 tuzin białych chusteczek lnianych złr 2.
1 tuzin ang. ręczników do rozcierania ciała złr. 3, praktyczniejsze i lepsze od gąbki.
1 tuzin ang. pikowych ręczników złr. 5.
1 tuzin tureckich ręczników kąpielowych złr. 9.
1 para (2 sztuki) nakryć pikowych na łóżko we wzor. niebieskich lub brunatnych wzorach złr 6.
1 sztuka dywanu przed łóżko z wzorzystej krajowej materyi kobiercowej 2 złr. 50 c.
1 sztuka dywanu przed łóżko większego 3 złr. 50 c.
1 sztuka szalika jedwabnego dla dam 1 złr.
1 sztuka szalika jedwab. dla dam, większy i lepszy gatunek 1 złr 50 c.
1 sztuka szalika wełn. dla mężczyzn 1 złr.
1 sztuka szalika wełn. dla mężczyzn, lepszy złr. 3 i 4.
1 garnitur bielizny stołowej na 6 osób 4 złr. 50 c.
1 garnitur bielizny stołowej na 12 osób 9 złr.

Próby i cenniki na żądanie opłatnie. Rozsyłka za zaliczką. Upraszamy o dokładną uwagę firmy i adresu:

Wiener Cattun-Druck-Fabriks-Niederlage,
Stadt, Ruprechtsplatz Nr. 8,
nur rückwärts der Kirche, vis-à-vis dem Eingang zur Sacristei.

☛ Zwracamy uwagę że nasz cennik rzadko bywa ogłoszonym, i upraszamy o przechowanie takowego na później. (2073-4-50)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*